

# GAZETA LWOWSKA

## PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4-80 — z dostawą 5-30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 — Zagranicą 7-00 zł.  
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-  
POLUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.  
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.  
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12  
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

## L u k a.

Pisaliśmy dawno już temu o tem, że na rogach ulic i placów niemieckich pojawią się tablice z napisami „Stresemannstrasse” i „Stresemannplatz”. Tak się też stało. Wielka ulica berlińska Königrätzerstrasse otrzymała nazwę Stresemannstrasse, a w ślad za Berlinem idą coraz liczniej prowincjonalne miasta niemieckie. Im więcej dni upływa od nagłej śmierci niemieckiego ministra spraw zagranicznych, tem Niemcy bardziej i powszechniej zdają się odczuwać ciężar niepowetowanej straty, którą ponieśli.

Mówi się, że Stresemann był po Bismarcku jedynym wielkim politykiem niemieckim, który dzieło swoje, dążenie do restytucji Niemiec i uwolnienia terytorjum, uwieńczył powodzeniem. Oddają hołd lotności i wszechstronności umysłu i zręczności i cierpliwości, z którą ten niecierpliwy, zdawałoby się temperament umiał usuwać przeszkody z drogi i dążyć niestrudzenie do celu. Wskazują na to, że poglądy jego polityczne były krystalizacją prądów nurtujących w mieszczaństwie niemieckim i że pewien paradoks polityczny mieścił się w tem, że ten mieszczański z krwi i kości musiał znosić zaciętą atak prawicy i walczyć z lewicą dla realizowania swoich planów w dziedzinie polityki zagranicznej. Sytuacja zmarłego ministra była niełatwa i w kierowanym przezeń i powołanym przez niego do życia stronnictwie ludowem, w którym wpływy wielkiego przemysłu i kapitalu przeciwdziałały się nieraz realizacyjnej jego polityce.

Dzisiaj w ogólnych zarysach można scharakteryzować następstwa, które nieoczekiwany zgon Stresemanna przyniósł dla polityki niemieckiej. W dziedzinie polityki zagranicznej szereg postulatów niemieckich, w dziedzinie ewakuacji i odszkodowań został zasadniczo zrealizowany. Lecz wiadomo, że Niemcy nigdy nienasycone, żądają więcej, i że nawet w sprawach zasadniczo załatwionych, chodzi jeszcze o określenie szczegółów. Stresemann w tych kwestiach okazał się dyplomatycznym mistrzem, mimo, że nie miał dyplomatycznej rutyny za sobą, cieszył się przyjaźnią i zaufaniem swoich partnerów w rokowaniach i był znany i popularny na całym niemal świecie. Świat polityczny niemiecki niema drugiego polityka tego formatu, mimo, że liczni zgłaszają się już kandydaci, diadochowie, jak ich nazywa Jerzy Bernhardt, biorąc temat do porównania z historią Macedonii po śmierci Aleksandra.

Walka o następstwo po Stresemannie, jest walką osób i partji. Mówiono powszechnie, że centrum katolickie, które od dłuższego czasu robiło Stresemannowi trudności, pragnie tękę jego dostać w swoje ręce i że kandydatami, wysuwającymi się na jego terenie, są przewodniczący frakcji parlamentarnej ks. dr. Kaas i minister obszarów uwolnionych, tak się będzie nazywało to ministerstwo — dr. Wirth. Lecz ks. Kaas ogłosił niedawno publicznie, że jako przewodniczący frakcji parlamentarnej nie chce starać się o tękę, więc jedynie dr. Wirth pozostałby na placu.

Z ludowców wchodziłby w rachubę dr. Curtius, minister gospodarstwa społecznego, prowizoryczny następca Stresemanna. Napewno miałby apetyt na

## Ambasada polska w Londynie i angielska w Warszawie.

Warszawa, 14 października. (PAT). Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje, że w wyniku rokowań, przeprowadzonych między Rządem Rzpltej Polskiej i królestwa Wielkiej Brytanji zostało postanowione podniesienie wzajemne przedstawicielstw dyplomatycznych w Warszawie i w Londynie do rzędu ambasad.

Londyn, 14 października. (PAT). Angielska oficjalna stacja radiowa podaje następujący komunikat: Oficjalnie zakomunikowano, że król zatwierdził wniosek ministra spraw zagranicznych, iż przedstawicielem rządu J. Kr. Mości w Polsce będzie w przyszłości

ambasador, a nie poseł, jak dotychczas i że jednocześnie przydworze J. Król. Mości będzie akredytowany polski ambasador. Rządy J. Król. Mości i Polski stwierdzają z zadowoleniem, że podniesienie rang obu przedstawicieli będzie korzystne zarówno dla Anglii jak i dla Polski. Konieczne kroki będą wkrótce przedsięwzięte, aby stało się zadość woli J. Król. Mości, o ile chodzi o przedstawiciela J. Król. Mości w Warszawie. Podobny krok prawdopodobnie będzie podjęty przez Rząd polski w stosunku do przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie.

## Polska delegacja gospodarcza w Sofji.

Sofja, 14 października. (PAT). Delegacja polskich sfer gospodarczych po serdecznym przywitaniu na dworcu przez przedstawicieli władz i społeczeństwa bułgarskiego, personal polselstwa polskiego oraz członków Stowarzyszenia polsko-bułgarskiego, po złożeniu szeregu oficjalnych wizyt była podejmowana śniadaniem przez sekretarza generalnego ministerstwa handlu Sokolowa. Po śniadaniu w Izbie

handlowej sofijskiej odbyła się konferencja, na której wygłosił referat o stosunkach handlowych polsko-bułgarskich dr. Battaglia. W dyskusji, która się wywiązała, wzięli udział: Minister Boboszewski, dyrektor Turski, prezes Izby handlowej Kafadzów i poseł Wasiliew. Odbyto szereg narad specjalnych. Wieczorem Izba handlowa polsko-bułgarska podejmowała delegację obiadem.

## Przed wyborami w Czechosłowacji.

### Ujednostajnienie frontu wyborczego.

Praga, 14 października. (PAT). Do obecnych wyborów parlamentarnych zgłosiły stronnictwa ogółem 19 list wyborczych. Przy ostatnich wyborach w r. 1925 było ich 31. Spadek obecny świadczy o ujednostajnieniu frontu wyborczego, co przypisać należy połączeniu się szeregu małych stronnictw w silniejsze grupy wyborcze. Tak np.

poliska mniejszość wystawiła jedną wspólną listę dla wszystkich stronnictw polskich, w połączeniu ze stronnictwami żydowskimi. Połączyło się również kilka małych stronnictw niemieckich oraz Węgrzy. Faszyści wystąpią do wyborów wspólnie z radykałami słowiańskimi pod hasłem Ligi przeciwko wyborom proporcjonalnym.

## Nowy rozłam w Chinach.

Londyn, 14 października. (PAT). Gazety londyńskie podają dziś alarmujące wiadomości o nowym rozłamie w Chinach. Zwolennicy gen. Fenga usiłują jakoby obalić rząd nankijski i powierzyć tękę ministra spraw wojskowych Fengowi, a tękę spraw zagranicznych byłemu posłowi chińskiemu w Londynie dr. Wellingtonowi Koo, oraz przywrócić stolicę w Pekinie, co

oznaczałoby powrót do podziału Chin na dwa odrębne od siebie państwa, północne i południowe.

Mukden, 14 października. (PAT). Urzędowo donoszą o zajęciu przez wojska rosyjskie miasta Lahasusa nad Amurem. Chińczycy stracili 3 kanonierki, które zostały zatopione, przy czem poniosło śmierć 500 marynarzy. Straty rosyjskie są również ciężkie.

tekę poseł von Rheinbaben biograf Stresemanna, człowiek ruchliwy i anibitny, lecz nie mający szans większych. Mówią przy tem, że ludowcy w obecnej chwili nie obstają przy tece spraw zagranicznych, lecz że zamieniliby ją chętnie na ministerstwo skarbu, którym kieruje dotąd socjalista dr. Hilferding. Lecz socjaliści nie chcą oddać żadnej z piastowanych przez siebie tek i przeciwnie na następcę Stresemanna wysuwają dra Rudolfa Breitscheida, przyjaciela zmarłego, przewodniczącego frakcji socjalistycznej, najlepszego mówcę w Reichstagu, który od dłuższego czasu bierze bardzo żywy udział we wszystkich rokowaniach i zjazdach międzynarodowych. Wobec wysuwanej kandydatury posła niemieckiego w Paryżu p. v. Hoescha i jakiegokolwiek

innego zawodowego dyplomaty socjalisci zachowują się opornie.

Wypełnienie luki po Stresemannie napotyka więc na poważne trudności tak personalne, jak i rzeczowe. Zachodzi możliwość rekonstrukcji rządu w związku z tem, a nawet ewentualność zachwiania się gabinetu. Stronnictwo ludowe nawet za życia Stresemanna było w koalicji rządowej partnerem niepewnym, a śmierć przywódcy uczyni decyzje jego jeszcze bardziej nieobliczalnymi.

Sprawa obsadzenia teki po zmarłym ministrze jest więc zagadnieniem bardzo trudnym i zawiłym i wykazuje, jak wielkim jest znaczenie wybitnego talentu i indywidualności.

## ZJAZD WIZYTATORÓW SZKOLNYCH.

Warszawa, 15 października. (AW). W końcu b. m. zwołany będzie przez Ministerstwo Oświaty do Warszawy Zjazd wizytatorów szkół średnich i naczelników wydziałów ze wszystkich kuratorów szkolnych. Zjazd potrwa 8 dni. Omawiane będą sprawy organizacyjne i pedagogiczne szkolnictwa średniego.

## SESJA SEJMU JESZCZE NIE ZWOŁANA.

Warszawa, 15 października. (AW). Wbrew kursującemu pogłoskom »Kurjer Poranny« podaje, że dekret o zwołaniu sesji Sejmu dotychczas nie został przez p. Prezydenta Rzpltej podpisany, ani też nie ustalono daty, kiedy ma się ukazać.

## NOWY WOJEWODA POZNAŃSKI.

Poznań, 14 października. (PAT). Nowomianowany Wojewoda poznański Roger Raczyński objął dziś w południe, po przedstawieniu mu się urzędników Województwa urządowanie.

## POS. BYRKA DYREKTOREM IZBY PRZEM.-HANDL. W KRAKOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)  
Warszawa, 15 października. Prezes komisji budżetowej Sejmu poseł Byrka, objąć ma stanowisko dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie. Poseł Byrka nie zamierza w związku z tem złożyć mandatu i przypuszczalnie nie zrezygnuje też z przewodnictwa komisji budżetowej.

## P. DEWEY W PARYŻU.

Warszawa, 15 października. (AW). Amerykański doradca finansowy Banku Polskiego p. Dewey przybywa za kilka dni do Paryża, gdzie spotka się z wybitnymi przedstawicielami tamtejszych sfer finansowych i odbędzie m. in. konferencję z gubernatorem Banku Francuskiego. Powrót p. Deweya do Warszawy nastąpi w dniu 25 bm.

## SĄDOWY EPILOG POJEDYŃKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)  
Warszawa, 15 października. W procesie o zabójstwo w pojedynku przeciwko p. Strumpf-Wojtkiewiczowi, o którego rozpoczęciu donosiliśmy wczoraj, — zapadł wyrok, mocą którego oskarżony skazany został na półtora roku twierdzy.

## UMOWA DRZEWNA PRZEDŁUŻONA.

Warszawa, 14 października. (PAT). Wobec nie wypowiedzenia do dnia 1 października b. r. prowizorycznej umowy w sprawie handlu drzewem między Polską a Niemcami, umowa ta, zawarta 19 kwietnia b. r. z terminem do końca b. r., obowiązywać będzie jeszcze przez rok, t. j. do końca 1930 r.

## ZAMACH BOMBOWY W SOFJI.

Sofja, 14 października. (PAT). W winiarni, należącej do uchodźcy macedońskiego, eksplodowała bomba, rzucona przez okno. W lokalu znajdowała się nieznaczna ilość osób, z których 5 odniosło rany. Sprawcy zamachu zbiegli. Wszczęte zostało śledztwo, przyczem dokonano szeregu aresztowań.

# Wojna, która nie może wybuchnąć.

Sytuacja, wywołana przez konflikt sowiecko-chiński, jest w dalszym ciągu niejasna, lecz mimo wszelkie pogroźki, padające po obu stronach, a nawet utarczki, wydaje się być rzeczą niemal pewną, że do wojny oficjalnej nie przyjdzie. Nie przyjdzie zaś dlatego, bo obie strony, wiodące spór, nie chcą się na nią zdecydować, gdyż nie mogą tego uczynić.

Jak już mówiliśmy o tem dawniej, dla Sowietów prowadzenie wojny na tak dalekich terenach jest zadaniem niesłychanie trudnym ze względów zarówno strategicznych, jak politycznych i ekonomicznych. Wojna z Chinami nie daje żadnych szans nawet w razie chwilowych sukcesów, odniesionych nad olbrzymim przeciwnikiem. A może poderwać państwo pod względem ekonomicznym, uniemożliwić przeprowadzenie pięcioletniego planu gospodarczego, na którym Sowietom tak bardzo zależy, i wywołać przytem niepożądane konflikty zewnętrzne i wstrząsy wewnętrzne.

Chiny znajdują się w sytuacji analogicznej z innych powodów. Nie wyszły jeszcze ze stadium dezorganizacji i kompletnego wycieńczenia wywołanego przez wieloletni okres wojen domowych. Rząd nankijski z trudem walczy o zdobycie posłuchu, finansów i możność zapewnienia zajęcia setkom tysięcy bezrobotnych narazie żołnierzy, którzy gotowi przeobrazić się w bandytów. A przytem Japonja, strzegąca zazdrośnie terenu swoich wpływów w Mandżurji, nie życzy sobie, aby którakolwiek z kłócących się stron uzyskała przewagę, a tem samem stała się groźną dla niej.

Jest jeszcze jeden powód wewnętrzny, który skłania Chiny do umiarkowania. Leży on w strukturze gospodarstwa kraju. Z czterystu dwudziestu około milionów Chińczyków, trzysta do trzystadwudziestu milionów żyje z rolnictwa. Z tych zaś jedna trzecia — niektórzy twierdzą, że dwie piąte, — nie może uprawiać swoich gruntów bez sztucznego nawodnienia. Cały skomplikowany system kanałów i tam przeprowadzonych na olbrzymich obszarach państwa służy temu celowi, a zarządcy prowincji, pobierający podatki na ten cel, mają czuwać nad utrzymaniem ich w stanie zdolnym do użytku.

I za czasów cesarskich zarządcy prowincji brali łapówki i nie krepowali się rozróżnianiem, czy pieniądze są podatkowe czy własne. Ale ponieważ na czele prowincji stali zazwyczaj przez długie lata, przeto dbali o życie i o powodzenie złotodajnej kury. Sztuczne nawadnianie funkcjonowało więc wtedy względnie dobrze. W czasach wojny domowej sytuacja zmieniła się gruntownie. Generałowie rywalizujący i walczący ze sobą, szybko luzowali się w zarządzie prowincji i dlatego starali się wycisnąć z nich jak najwięcej, nie dbając o jutro, którego nie byli pewni. W tym stanie rzeczy system nawodnienia funkcjonuje coraz gorzej i grozi Chinom katastrofą, jeśli nie przystąpi się szybko do niezbędnej naprawy. Bez kanałów i tam w wielu prowincjach Chin niema mowy o zebraniu jakichkolwiek zbiorów, a w takim wypadku liczne dziesiątki milionów ludzi zostałyby skazanych na niechybną śmierć głodową, a katastrofalna sytuacja pociągnęłaby za sobą niechybnie zamieszki wewnętrzne i niesłychany nawet na stosun-

ki chiński wzrost bandytyzmu. Wojna więc, uniemożliwiająca przeprowadzenie niezbędnych robót, grozi Chinom poważnym wewnętrznym niebezpieczeństwem, na które nie zechcą się narazić w momencie, w którym rozpoczęły dzieło tak jeszcze trudne we-

wewnętrznej konsolidacji, przerywane do tego nowymi wewnętrznymi starciami.

I dlatego wojna sowiecko-chińska nie stanie się faktem, mimo że co pewien czas widnieje grubemi czcionkami na szpaltach pism sensacyjnych. (j.)

## Głosy prasy niemieckiej o wyroku opolskim.

Berlin, 14 października. (PAT). Korespondent wrocławski »Vossische Zeitung«, omawiając proces opolski podkreśla, że oświadczenie przewodniczącego, zawierające zarzut, jakoby korespondenci polscy nadużywali prawa gościnności, było pociągnięciem niezręcznym. Sądowictwo niemieckie — pisze korespondent — chociażby ze względu na nastrój, jaki wypadki opolskie wywołały po tamtej stronie granicy, powinno dążyć do tego, aby proces odbył się właśnie w obecności przedstawicieli opinii polskiej. Nie udało się doprowadzić do oczyszczenia atmosfery przeciwności, która po obu stronach doznała zaostrenia. Krytykując przemówienie prokuratora i motywy wyroku, korespondent stwierdza, że w przemówieniu tem i motywach brak jest zdecydowanej podsta-

wy do subiektywnej oceny przestępstw, z jednej bowiem strony odmówiono oskarżonym prawa do uważania się za bohaterów, z drugiej usprawiedliwiono karygodne postęпки rzekomo wzburzeniem, wywołanem w dobie walk plebiscytowych na Górnym Śląsku. Nie jest to zrozumiałe, ponieważ oskarżeni w czasie walk na Górnym Śląsku byli jeszcze młodocianymi chłopcami. Gdyby w nich nie sążono trucizny sabotażu w odniesieniu do porozumienia, zapewne żaden z oskarżonych nie dałby się porwać do katowania niewinnych artystów polskich. W końcu korespondent wyraża ubolewanie, że ze strony autorytatywnej zaniedbano tej jedynej okazji do odciążenia zatrutej atmosfery, jaka zapanała po ekscjach opolskich.

## Kongres niemiecko-narodowy.

### Protest przeciwko planowi Younga

Berlin, 14 października. (PAT). Na kongresie niemiecko narodowym, który obradował w miasteczku nadreńskim Neustadt, wygłosił przewodniczący stronnictwa niemiecko narodowego pos. Hugenberg programowe przemówienie agitacyjne na rzecz akcji plebiscytowej, określając plebiscyt przeciwko planowi Younga jako początek antyrządowej ofensywy ze strony kół pravicowych. Kongres uchwalił mię-

dzy innymi rezolucję, protestującą przeciwko rozwiązaniu organizacji Stahlhelmu w Nadrenji i Westfalji, oraz wzywającą do zachowania wierności programowi Stahlhelmu. Na depeszę hołdowniczą, wystosowaną do prezydenta Hindenburga kongres otrzymał od prezydenta Rzeszy telegraficzne podziękowanie z życzeniami pomyslnego przebiegu obrad.

## Reforma konstytucji austriackiej.

Wiedeń, 14 października. (PAT). Według wywiadu ogłoszonego przez »N. Fr. Presse« z ministrem spraw wewnętrznych Schumym, będzie reforma konstytucji republiki austriackiej wyglądała w głównych zarysach jak następuje: prezydent republiki będzie miał prawo rozwiązywania Rady narodowej, mianowania i usuwania ministrów, ogłaszania stanu wyjątkowego na wniosek gabinetu i wydawania rozporządzeń doraźnych. Wybór prezydenta odbywać się będzie w drodze plebiscytu. W razie niejasnego wyniku plebiscytu przez rozszerzone Zgromadzenie Związkowe, przy udziale przedstawicieli rządów krajowych, a może także i przedstawicieli Akademii Umiejętności i rektorów wszechnic. Rada Związkowa zamieniona zostanie na

Izbę krajów i stanów i składać się będzie z 18 przedstawicieli krajów, 12 reprezentantów rolnictwa, 9 reprezentantów handlu i przemysłu, 9 przedstawicieli robotników i urzędników prywatnych, 3 przedstawicieli funkcyjnarjuszy publicznych i 3 przedstawicieli wolnych zawodów. Wiedeń traci charakter stolicy kraju i zamieniony zostaje na stolicę związkową z daleko idącymi prawami odrębności. Wszystkie miasta i gminy powyżej 20.000 mieszkańców podlegać będą kontroli najwyższej Izby obrachunkowej. Nowy projekt reformy wyborczej łączy zasadę proporcjonalności z zasadą okręgów jednomandatowych. Czynne prawo wyborcze podwyższone zostanie do 24 lat. Rada narodowa zredukowana zostanie do 120 mandatów.

## Eksport polski we wrześniu.

Warszawa, 14 października. (PAT). Według obliczeń tymczasowych Gł. Urzędu Statystycznego, wartość wywozu z Polski we wrześniu 1929, przedstawiała się następująco: wywieziono 1,996.345 tonn towarów, wartości 262,031.000 zł. W porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiło zmniejszenie wwozu w wadze o

203.242 tonn, w wartości o 18,586.000 zł. Z ważniejszych pozycji zmniejszył się wywóz artykułów spożywczych o 17,994.000 zł., drzewa o 3,679.000 zł. oraz węgla o 4,298.000 zł., zwiększył się natomiast wywóz wyrobów włóknistych o 1,576.000 zł., oraz nasion roślin olejnych o 4,822.000 zł.

## Ewakuacja Nadrenji.

Berlin, 14 października. (PAT). W związku z ewakuacją drugiej strefy nadreńskiej międzysojusznicza komisja nadreńska przenosi swoją główną kwatery z Koblencki na Wiesbadenu. Biuro Wolffa donosi, że w wyniku pertraktacji z komisarzem Rzeszy dla terenów okupowanych, międzysojusznicza

komisja nadreńska wyraziła swoją zgodę na to, aby miasto Akwizgran wraz z okręgiem i kilka innych miejscowości, zaliczonych dotychczas do strefy trzeciej, opróżnione zostały łącznie z drugą strefą okupacyjną.

## Z ostatniej chwili.

### Minister Zaleski wyjeżdża do Bukaresztu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 października. Minister Spraw Zagranicznych Zaleski wyjeżdże dnia 22 bm. do Bukaresztu celem rewizytowania rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Mironescu, który przed kilku miesiącami bawił w Warszawie. Program pobytu Ministra Zaleskiego w Rumunji będzie ustalony w najbliższych dniach.

### Kto będzie ambasadorem polskim w Londynie?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 października. W kołach urzędowych utrzymują, że pierwszym ambasadorem polskim w Londynie będzie mianowany dotychczasowy poseł polski i były Minister Spraw Zagranicznych Skirmunt.

### Dokęła afery radcy Biesiadowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 października. Donoszą z Paryża: Policja paryska stwierdziła, że 10-letni syn byłego radcy ambasady sowieckiej Biesiadowskiego znajduje się stale pod obserwacją czekistów, którzy planują na chłopca zamach, aby w ten sposób zemścić się na »niewiernym« Biesiadowskim. Kilka takich prób udało się policji paryskiej zlikwidować.

### Sensacyjny wynalazek.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 października. Jednemu z mieszkańców Warszawy Janowi Himmelowi udało się wynaleźć nowego typu świder do głębokich wierceń. Wynalazek odznacza się tem, że automatycznie wyrzuca ziemię i pozwala na wiercenie otworów o jednakowej średnicy na całej głębokości, co przy dotychczasowych metodach było niemożliwe. Wynalazek został opatentowany, a związek wynalazców polskich udzielił Himmelowi poważnej zapomogi na dalsze prowadzenie doświadczeń. Dotychczasowe próby wydały sensacyjne rezultaty. Wynalazek ma wszelkie dane, by spowodować przewrót w wiertnictwie. Wynalazkiem zainteresowały się już grupy finansowe zagraniczne.

### Rezolucje Rady Naczelnej P. P. S.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 października. Na wczorajszym posiedzeniu rady naczelnej PPS. po wysłuchaniu referatu politycznego posła Barlickiego i ożywionej dyskusji przyjęto szereg rezolucyj. M. in. w pierwszym punkcie rada naczelna przyjąwszy do wiadomości sprawozdanie CKW. stwierdza, że »sytuacja wewnętrzna w kraju uległa w ciągu kilku ostatnich miesięcy znacznemu zaostreniu«. Wobec tej sytuacji rada naczelna oświadcza, że PPS. uznaje likwidację pomajowego systemu rządzenia oraz utrwalenie demokracji parlamentarnej za swój bezpośredni cel polityczny. W drugim punkcie rezolucyj rada naczelna jest gotowa do wspólnej pracy ze wszystkimi żywiołami, które stoją na gruncie demokracji, a dalej, że konsolidacja PPS. ze socjalistami mniejszości narodowych musi być szybko doprowadzona do końca. Walka o demokrację musi być oparta o mobilizację najszerzych warstw ludności. W dalszych rezolucjach rada rozprawia się z Ministrem Prystorem w sprawie Kas Chorych i wzywa ogół robotniczy do walki na terenie kas.

## Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 15 października. Na giełdzie akc. sytuacja bez zmiany, tend. chwiejna, usp. spokojne.

Na giełdzie zbożowej tendencja skłania się ku zwyżce, usp. ożywione.

# Kryminalny romans mimowolnego samobójcy.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Paryż, w październiku 1929.

Czy niema przesady w tak sensacyjnym tytule? Ani trochę! Wprost przeciwnie — żalostny epilog dzieł Clément Passal'a, znanego policjanta francuskiej pod pseudonimem, o wysoce artystycznym brzmieniu, »markiza de Champaubert'a«, jest w swojej ściślejszej autentyczności o wiele bardziej jeszcze »rocambollesque«, aniżeli na zasadzie tego tytułu przypuszczać można. Historji mimowolnego samobójstwa, popełnionego przez owego Arsène Lupin'a z krwi, kości, temperamentu i fantazji, poświęca cała prasa tutejsza tyleż, jeśli nie więcej nawet, miejsca, ile melodramatycznej ucieszce pana Biesiadowskiego, chargé d'affaires sowieckiego w Paryżu, a przecież był to skandal już rzeczywiście bezprzykładny...

Podobno Clément Passal umyślił symulować — tylko na pewien czas, naturalnie — ofiarę straszliwej zbrodni, by w ten sposób zdobyć sobie jaknajszerszy rozgłos w Paryżu.

Wszystkiemu zaś winne są jego nadmierne ambicje... literackie, »marquis de Champaubert« bowiem, który zamierzał wydać swoje »Pamiętniki« i znał doskonale snobizm czytelników dzisiejszych, zrozumiał w lot, iż książka jego na olbrzymie powodzenie wówczas liczyć może, jeśli nawiąże do zwisku autora wymieniane będzie w związku z jakąś nadzwyczajną aferą kryminalną. Należało to, rzecz prosta, tak zorganizować, by nie narazić się na konflikt z władzami sądowymi — Passal przed kilku zaledwie miesiącami opuścił był więzienie po pięcioletnim w nim pobycie, i wcale mu się nie uśmiechał powrót za kratę... Od czegoż jednak wyobraźnia literata, trzymana na wodzy przez rozum wytrawnego przestępcy!

Do matki więc pseudo-markiza, poczciwej staruszki, mieszkającej w maleńkiej mieścinie prowincjonalnej, do paru jego tutejszych znajomych oraz, co najważniejsze, do redakcji wiecznie polującego na sensację »Matin'a«, zaczęły napływać listy z alar-

mującymi wiadomościami o losach Passal'a, którego tajemnicze i nagłe zniknięcie nasuwało już i tak fantastyczne przypuszczenia w bliskich mu sferach. »Od soboty wieczorem — od chwili, kiedy syn pani został żywcem pogrzebany, napróżno usiłuję stłumić wyrzuty sumienia, dręczące mnie dzień i noc, wobec czego zdecydowałem na jestem przyczynić się do jego ocalenia chociażby i z narażeniem własnej osoby mojej, wskazując miejsce, gdzie go zakopano. Bodażby to nie było zapóźno!...« I »Madame d'Orgeval« — w porywie szlachetnej skruchy — udziela wszystkich danych topograficznych, aż do dokładnego planu sytuacyjnego włącznie, opisując równocześnie ze wszystkimi szczegółami historję porwania Passal'a.

W identycznym duchu zredagowane komunikaty dostała też i redakcja »Matin'a« — nie ulega żadnej wątpliwości: »marquis de Champaubert« wpadł w zasadzkę, urządzoną na niego przez konspiracyjną organizację »Chevaliers de Thémis«.

Ci enigmatyczni »rycerze Temidy«, którzy rekrutują się z pośród ster najwyższej arystokracji francuskiej, toczą bezpardonową walkę z przestępcami różnej kategorii, korzystającymi z niezaradności władz policyjnych. Oni to przeto chwycili Passal'a, by zmusić go do wydania 15 miljn. fr., ukrytych starannie w podziemiach jakiegoś zamku, a pochodzących z licznych kradzieży i oszustw — oczywiście, cała ta suma miała być zwrócona ofiarom jego złodziejstw. Ponieważ jednak »markiz« — nie bacząc na straszliwe tortury, którym go poddano — uporczywie odmawiał zdradzenia swojej tajemnicy i chwalił się nawet, że popełniać będzie nowe zbrodnie, przeto areopag owych »rycerzy sprawiedliwości« skazał go na okrutną śmierć przez pogrzebanie żywcem i wyrok bezwzględnie wykonał.

Chociaż wszystkie te listy i komunikaty posiadały bardzo wyraźne znamiona taniej »literatury« sensacyj-

nej, jednak dwóch przyjaciół udało się do lasku, wskazanego na planie sytuacyjnym, nakreślonym rączką »pani d'Orgeval«, i rozpoczęło poszukiwania. Informacje okazały się najzupełniej prawdziwymi — dokopano się trumny, w której spoczywały zwłoki Passal'a. Rzeczywiście został on pochowany żywcem i umarł w niewypowiedzianych mękach z braku powietrza. A więc, ohydna zbrodnia, dokonana przez »rycerzy Temidy«? Bynajmniej! Dochodzenie śledcze zdołało stwierdzić, że był to tragiczny epilog mistyfikacji, uplanowanej przez samego Passal'a. Wyznania nieszczęśliwej »pani d'Orgeval«, manifesty »rycerzy Temidy«, doniesienia anonimowego trybunału — wszystkie te

dokumenty były własnoręcznie pisane na maszynie przez wielce pomysłowego »markiza de Champaubert'a«, pragnącego w ten sposób zapewnić rozgłos swoim »Pamiętnikom«. Zakopał go jeden z współników w trumnie, sfabrykowanej przez Passal'a i zaopatrzonej w długą rurę, której otwór — wystający nad powierzchnią ziemi — miał zapewnić »nieboszczykowi« dostęp świeżego powietrza. Przewrotny »markiz« wziął nawet z sobą na »tamten świat« funt czekolady, by nie cierpieć głodu w ciągu paru dni swojego umaractwa.

Zgubiła go nieznajomość fizyki: dla przewietrzania trumny, niezbędne były dwie rury... Passal odznaczał się skrytym charakterem, co znacznie utrudniało znalezienie »Pamiętników« markiza de Champaubert'a, w jakimś niedostępnym miejscu przez niego schowanych — ot, los...

Z. Kl.

## Czy będziemy cukier otrzymywać wprost z powietrza?

Już oddawna pracują chemicy nad zagadnieniem syntezy, starając się naśladować przyrodę. Niektóre ich wysiłki zostały uwieńczone powodzeniem, i inne znów nie dawały żadnych wyników, tak, że mimo wielkich wysiłków nie udawało się syntetycznie wytworzyć całego szeregu produktów, które np. rośliny pod wpływem energii słońca oraz zawieszonych w powietrzu procesów produkują w swoich tkankach.

Jednym z najważniejszych składników, wyrabianych przez rośliny, jest cukier, przetwarzany następnie na białka oraz inne składniki. Dla wytworzenia cukru używają rośliny powietrze, które zawiera w sobie bezwodnik kwasu węglowego, popularnie zwany węglikiem.

Nawet najprostsza roślina pracuje, jak prawdziwa skomplikowana fabryka chemiczna, z taką precyzją i z takimi rezultatami, o jakich się nie śniło najgenialniejszym inżynierom-chemikom.

Chociaż my umiemy już otrzymywać cały szereg produktów natural-

nych drogą syntezy, to jednak dotąd nie potrafiłszy naśladować procesu dokonywanego przez roślinę, mianowicie wyrabiania cukru z bezwodnika węglowego.

Okazało się, że zasadniczym warunkiem syntezy w żywym organizmie jest użycie do niej ogromnej ilości energii, o jakich nam się dotychczas nie śniło. Profesor Baly sądzi, że jest to droga do całego szeregu odkryć biochemicznych; dotychczas bowiem chcąc naśladować rośliny lub zwierzęta w wytwarzaniu pewnych interesujących nas produktów, posługiwano się stosunkowo drobną ilością energii, wobec czego rezultaty były najczęściej ujemne. Obecnie spodziewać się można wyników pomyślnych.

Dopiero badania profesora Baly'ego posunęły tę sprawę znacznie naprzód, gdyż uczonemu temu udało się uzyskać z kwasu węglowego i wody cukier pod działaniem promieni pozafajolkowych, które, jak wiadomo, znajdują się w świetle słonecznym.

STANISŁAW LEMPICKI.

## Piękna i pożyteczna książka.

Już od wielu lat wzmogło się w Polsce zainteresowanie dla książki, jako jednego z najpotężniejszych objawów życia kulturalnego i oświatowego narodu. Mam tu na myśli nie tylko ruch bibliofilski, który — obok wartości wewnętrznej książki — uwzględnić także (czasem przedewszystkiem) jej czary zewnętrzne, ale pragnę podkreślić rozmaitość zagadnień, poruszanych przez naukę naszą w związku z książką.

Zajęto się więc u nas historją bibliotek polskich i wielkich księżnic narodowych, przystąpiono do systematycznego badania dziejów polskiego druku, księgarstwa, papiernictwa, specjalną uwagę poświęcono osobowościom najwybitniejszych naszych »impressorów« i »bibliofilów«, a z prawdziwą namiętnością, i nie mniejszem od niej znanstwem, rzucono się do zbadania strony zewnętrznej książki: oprawy introligatorskiej, exlibrisu, superexlibrisu.

Nie sposób wymieniać wszystkich, choćby najważniejszych prac, wcho- dzących w wymienione dziedziny naszej wiedzy o książce. Prace Bruchnałskiego i szeregu »Ossolińczyków«, dotyczące lwowskiej księżnicy Zakładu Narodowego, prace Konczyńskiej i Brenszajna o bibliotekach Jagiellońskiej i Wileńskiej, praca pierwszorzędna Wojtkowskiego o Bibliotece Raczyńskich, nie wyliczając innych — to gałąź jedna. Historją druku, księgarstwa, papiernictwa, targu książkowego i książki wogóle — nie mówiąc

o kapitalnej »Pierwszej książce polskiej« Bernackiego — zajmuje się od lat szkoła prof. Jana Ptaśnika, w której, za wzorem mistrza, autora »Cra-covia impressorum« postępują uczniowie i uczenie, aby wspomnieć tylko prace doskonałe M. Wojciechowskiej i A. Jędrzejowskiej o książce poznańskiej i lwowskiej. Dziejami najstarszych drukarni polskich, historją tak zewnętrzną, jak i wewnętrzną strony książki, i wogóle wszystkim, co się do dawnej książki odnosi, interesuje się oddawna nieprześcigniony znawca starych druków, dr. Kazimierz Pi-karski z Krakowa, źródło wszelkich informacji o starej naszej książce, nie-strudzony »przetrasacz« bibliotek, autor całego szeregu rozpraw, szkiców, drobiazgów bibliofilsko-bibliotekarskich, opartych na solidnej wiedzy naukowej, a w ostatnich czasach autor pierwszorzędного katalogu starych druków, zachowanych w księżnicy kórnickiej w Wielkopolsce.

Była jednak w badaniu nad książką polską jedna dziedzina, której u nas w Polsce poświęcano dotąd bardzo mało uwagi. Idzie tu o dzieje książki po jej wydrukowaniu i puszczeniu w handel: jakie były jej dalsze losy, kto ją kupował i posiadał, kto się nią cieszył i rozkoszował, jak przechodziła ona z rąk do rąk spadkiem, darowizną i sprzedażą (czy nawet kradzieżą), w jakich bibliotekach publicznych i prywatnych się znajdowała... aż po czasy nasze.

Zagadnienie to, traktowane odda-

wna w nauce zachodniej (zwłaszcza u Niemców), a poruszone niedawno także w naszym »Przeglądzie Bibliotecznym«, jest ważne i ciekawe z dwóch względów. Najpierw z uwagi na samą książkę, bo daje jakby historję jej życia, jej działania i wpływów na ludzi i społeczeństwo; a powtóre, z uwagi na dzieje oświaty i umysłowości wogóle, gdyż informuje nas, jacy to ludzie, jakie zespoły ludzi czy instytucje, interesowały się książką, jaką była ta książka, która trafiała do pewnego środowiska, o ile i jak z niej korzystano. Wreszcie przybwać stąd mogą cenne przyczynki do charakterystyki poszczególnych osobowości, klasztorów, bibliotek i t. d.

Ze względu na ten cały ważny splot zagadnień, powitać należy z wielkim uznaniem wydaną w lecie b. r. nową pracę dr. Rudolfa Kotuli, dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej i Biblioteki Baworowskich we Lwowie, który — chyba pierwszy u nas oddawna — odważył się ruszyć z miejsca zaniedbaną dotąd sferę badań.

Praca dyr. Kotuli p. t. »Właściciele rękopisów i starodruków zbiorów wielkopolskich Z. Czarnieckiego, nie-szczących się obecnie w Baworovianum we Lwowie« (Lwów, 1929, str. XV+139) poświęcona jest przez autora IV. Zjazdowi Bibliofilów polskich w Poznaniu. Wydana została sumptem fundacji Baworowskich, a opatrzona w pierwszorzędną szatę typograficzną przez oficynę drukarską zasłużonego Artura Goldmana we Lwowie. Papier doskonały, czcionka i typograficzna konstrukcja książki pełna wytwornego smaku, cały szereg dobrze wykonanych ilustracji cennych druków i po-

mieszczonych w nich autografów.

Interesuje nas jednak przedewszystkiem treść książki. Dyrektor Kotula dał tutaj bowiem rzecz niezwyklej wartości i bardzo interesującą dla bibliotekarza, bibliofila, a zwłaszcza dla historyka kultury umysłowej.

Przeglądał kilkadziesiąt rękopisów i inkunabułów oraz z górą 1.500 druków z wieku XVI-tego, wchodzących w skład bezcennego zbioru hr. Czarnieckich z Ruska, a znajdującego się od wielu lat (dzięki drowi Kotuli!) w Bibliotece Fundacji Baworowskich; zebrał i dokładnie, umiejętnie zbadal wszystkie t. zw. »notatki pochodzeniowe«, pomieszczone w ciągu wieków na okładzinach i kartach tych książek; wreszcie sporządził rozumowany i objaśniony katalog tych notatek, wedle kilku grup, t. j. a) bibliotek królów polskich, b) bibliotek klasztorów, c) bibliotek kościelnych, d) bibliotek świeckich, e) poszczególnych właścicieli książek od XV do XIX w.

Ile to kosztowało trudów, pracy i żmudnych szczegółowych badań, o tem może wiedzieć specjalista, bo laik czy nawet bibliofil, przetrząca tylko solidne, czyściutkie zestawienia końcowe i smakuje sobie w różnych szczegółach, informacjach, charakterystycznych zapiskach, czy kurjozach.

Praca dyr. Kotuli przynosi przeszło 600 zapisek ręcznych na różnych książkach i cały szereg ciekawych znaków bibliotecznych. Wylaniają się przed uważnym czytelnikiem tej książki sprawy i rzeczy rozmaite: postaci i oblicza posiadaczy książek, od najdosłowniejszych i znanych, aż do całkiem małych ludzi, zapomnianych dzisiaj z kretesem; księżnice klasztor-

## Z życia Województwa tarnopolskiego.

## Inspekcje Pana Wojewody tarnopolskiego.

W czasie od 5 do 7 października br. Wojewoda tarnopolski, Kazimierz Moszyński objeżdżał w celach inspekcyjnych powiaty: buczacki, podhajcki i brzeżański.

Podróż pana Wojewody po tych terenach zmieniła się w jeden trjumfalny pochód myśli państwowej i żałować należy, że od 10 lat dopiero teraz po raz pierwszy Dostojny Reprezentant Rządu zapoczątkował to bezpośrednio zbliżenie się do ludności, zamieszkującej te tereny.

Pp. Starostowie i Powiatowi Komendanci P. P. witali pana Wojewodę na granicy swoich powiatów, zaś ludność w wioskach i miastach, przez które przejeżdżał p. Wojewoda, urządziła mu spontanicznie owacyjne przywitania, dając tem wyraz swego uznania dla Rządu; uśmiewania, przywiązania i wierności dla Rzeczypospolitej.

Pan Wojewoda w wspomnianych powiatach przed rozpoczęciem czynności, związanych z właściwą wizytacją, zwiedził kościoły obu obrządków katolickich i synagogi, u progu których witali go serdecznie przełożeni tychże świątyn.

Ponieważ na niedzielę przypadł ostatni dzień pobytu pana Wojewody w powiecie brzeżańskim, pan Wojewoda wraz z swoim najbliższym otoczeniem i przedstawicielami władz państwowych, samorządowych, wojskowych wziął udział w nabożeństwach na intencję Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta, odprawionych według przepisanej ceremonjału, w kościele, cerkwi i synagodze.

W zwiedzanych powiatach, pan Wojewoda dokonał inspekcji urzędów starościńskich, policyjnych, Wydziałów powiatowych, komunalnych Kas Oszczędności i niektórych Urzędów gminnych. Przewodniczył również nadzwyczajnym zebraniom naczelników władz I. Instancji, niezespólnych z administracją ogólną, brał udział w posiedzeniach Wydziałów powiatowych, Rad miejskich i wiejskich, zaś w lokalach Starosty przyjmował liczne deputacje ludności bez względu na jej wyznanie i przynależność partyj-

ne i kościelne, pełne dzieł teologicznych i filologicznych, to znowu wielkie biblioteki magnatów, i biblioteczkę szlacheckie, mieszczańskie i ludzi uczonych; ciekawe wiadomości o handlu książkami, o darowiznach i zapisach książek i ich formułach sakramentalnych; wreszcie nieraz uwagi o samej książce, o jej autorze, czy właścicielu, o stosunkach przyjaźni i życzliwości między ludźmi, której rękomią i świadectwem stawała się właśnie książka.

Wśród notatek i znaków, zebranych z wielką skrupulatnością przez dyr. Kotulę, znajdziemy superexlibrisy Zygmunta I, Zygmunta Augusta, Batorego i Władysława IV; notatki »pochodzeniowe« wszystkich możliwych zakonów polskich i ich bibliotek, i autografy, zapiski własnoręczne (lub herby) najznakomitszych nieraz osobistości w dziejach Polski i jej kultury.

Z jakim wzruszeniem bierzemy do ręki księgi Seweryna Bonera, wielkorządcy Krakowa za Zygmunta, Stanisława Górskiego, twórcy zbioru »Tomicianów«, biskupa Adama Konarskiego, Jana Łasickiego, historyka, Bernarda Maciejewskiego, kardynała lub Andrzeja Frycza Modrzewskiego? Jak miło nam odczytywać własnoręczne notatki ludzi takich, jak Pudłowski, Reszka, Jerzy Sabinus, Solikowski, Paweł Szczerbic, ks. Wujek, sławny matematyk Brożek, Stanisław Karnkowski, prymas, Jan Zamoyski, hetman, czy inni polscy pisarze lub mężowie stanu ubiegłych wieków?

W pracy dyr. Kotulę przeżywamy zaś właśnie pośrednie dotknięcie ta-

ną, delegatów gmin i różnych instytucji — interesując się szczegółowo stosunkami miejscowymi a szczególnie gospodarzami potrzebami ludności wiejskiej i miejskiej i jej bolączkami.

Przy sposobności przyjęcia delegacji Związku Strzeleckiego i Związku Legionistów w Brzeżanach, pan Wojewoda udekorował orderem „Polonia Restituta“ Komendanta Związku Strzeleckiego, Artura Freya.

Z przemówień powitalnych na przytoczenie zasługują: przemówienie Dra Goldschlaga, który w imieniu Żydów w Brzeżanach oświadczył krótko ale dobitnie: „Nie mamy żadnych skarg. Jesteśmy wpelni zadowoleni. Prosimy, ażeby tak było „in saeculo saeculorum“, oraz wzruszającym i niezapomnianym było przemówienie burmistrza, Franciszka Nartowskiego z Raju, który w słowach swoich dziękował Wszchemogącemu, że dozwolił mu, powstańcowi z 1863 r. w Niepodległej Polsce powitać Wojewodę polskiego, że ofiara i trud jego życia nie poszły na marne.

Ogólnie zaznaczyć należy, że nastroje ludności były bardzo podniesłe; w tygłu myśli państwowej stopiły się wszystkie obawy i jady partyjne i skrytalizowało się jedno hasło, które ogarnęło wszystkie stany: „Wszystko dla dobra Państwa“.

## Wdzięczność ludności dla Rządu i władz państwowych.

W dniu 16 września b. r. wybuchł w gminie Oplucko, powiat Radziechów — pożar, który zniszczył doszczętnie 52 gospodarstw, wraz z krescencją i inwentarzem martwym i sprzętami domowymi, wyrządzając szkodę ponad 500.000 zł.

Na pierwszą wieść o pożarze Wojewoda tarnopolski wyasygnował dla pogorzalców 2500 zł. doraźnej bezwrotnej zapomogi i polecił Staroście powiatowemu w Radziechowie zorganizowanie akcji ratunkowej.

W wykonaniu tego polecenia, Starosta powiatowy w Radziechowie: 1) na sesji Naczelników gmin w dniu 23 września 1929 zabezpieczył w drodze umowy z sąsiednimi gminami do-

kiej szacownej książki, przeżywamy takie obcowanie z autografem niepospolitych ludzi minionych czasów. Dowiadujemy się z bezpośredniego źródła, co czytali i kiedy, jaki był dobór ich lektury, jak cenili sobie posiadaną wierną księgę.

Układ pracy jest przejrzysty i jasny, komentarze zwięzłe, ale przeważnie wystarczające, na końcu dodano spis druków wedle autorów (alfabetycznie) z odsyłaczami.

Praca dyr. Kotuli jest pierwszym biciem torów na nowej drodze; dlatego nie może być bez zmy, bez pewnych usterek czy drobnych niedopatrzeń. Naturalnie: można dyskutować, że to lub tamto nazwisko powinno brzmieć może nieco inaczej, że jedną lub drugą notatkę trzeba odczytać odmiennie, zrekonstruować w trochę innym brzmieniu. Są to już kwestje rutynny paleograficznej, intuicji chwilowej, czy nawet lepszego oka lub szkieleka. Ale drobne ustereki i za skape gdzieś-czasem objaśnienia znikają wobec ogromu pracy i ogromu szczerego zapędu i wiedzy, włożonej w tę książkę, wypielegnowaną przez doskonałego bibliotekarza tak, jak ogrodnik pielęgniuje ukochane swoje kwiaty.

Książka dyr. Kotuli powinna być dla innych naszych kierowników i pracowników bibliotecznych żywą zachętą do dalszych badań nad proveniencją książek i ich dziejami, nad tym prawdziwie ważnym i cennym rozdziałem historii polskiej kultury intelektualnej i jej piśmienniczych źródeł.

starczenie dla pogorzalców w Oplucko codziennie 100 kg. chleba, tudzież innych artykułów żywności do dnia 7 października br. w formie datków dobrowolnych. Nadto zarządził zbiórkę około 600 q zboża chlebowego i na zasiew również w tej formie.

Datki powyższe wpływają do Oplucka, tak, że pogorzalcy mają zabezpieczone pożywienie do nowych zbiorów, oraz zasiewy wiosenne; zasiewy jesienne już ukończyli z datków udzielonych w zbożu przez Dr. Badeniego w Radziechowie, tudzież przez sąsiednie dwory. Pozatem właściciele kilku młynów, położonych w pobliżu Oplucka zobowiązali się do bezpłatnego przemiału zboża chlebowego dla pogorzalców.

2) Zarządził zbiórkę odzieży i bielizny dla pogorzalców, która już do Oplucka napływa.

3) W dniu 28 września br. wypłacił tym pogorzalcem należności z tytułu asekuracji budynków Dyrektor P. Z. U. W. w Tarnopolu, p. Lewkowicz w kwocie około 200.000 zł.

4) W celu przeprowadzenia w Oplucko ogniotrwałej budowy po porozumieniu się z interesowanymi pogorzalcami Starosta powiatowy wystarał się u dzierżawcy cegielni z Woli chołojowskiej o potrzebną ilość cegły na budowę — na kredyt 1/2 roczny — zaś na pokrycie dachów uzyskał przy poparciu posłów z bloku B. B. W. R. w Państw. Banku Rolnym we Lwowie 2 wagony blachy cynkowej na kredyt 3-letni z tem, że raty płatne będą dopiero od 2 roku.

Ponadto w toku jest sprawa udzielenia wymienionym pogorzalcem w P. Z. U. W. w Warszawie pożyczki na lat 5, oprocentowanej po 4% rocznie.

Ludność poszkodowana, widząc szybką a wydatną akcję pomocy ze strony Władzy rządowej, wyraziła zadowolenie i wdzięczność dla Rządu — składając tak na ręce Starosty powiatowego przy sposobności wypłaty należności asekuracyjnych podziękowanie dla pana Wojewody i Władz państwowych, oraz nadto nadesłała na ręce pana Wojewody następujące podziękowanie:

„Do Prezydium Województwa w Tarnopolu, na ręce JWP. Wojewody Moszyńskiego.

Niniejszem ośmielamy się złożyć najuprzejmiej najwdzięczniejsze podziękowanie za doraźną zapomogę w kwocie 2.500 zł. (dwa tysiące pięćset złotych), jaką otrzymano nadspodziewanie szybko i rozdzielono wedle dusz na wykazie dla JWielm. Starostwa zaznaczonych.

Otarłe lzy pogorzalców zapiszą i wleją wieczną wdzięczność dla JWielmożnego Pana Wojewody w serca poratowanych a nie mogąc na razie znaleźć lepszej drogi, ażeby przynajmniej czemś odwzajemnić się, będziemy z gorącą wdzięcznością prosić, ażeby Wszchemogący Pan Bóg Swojemu łaskawemu wynagradzał JWielmożnemu Panu Wojewodzie a nam udzielał mocy odwzajemnić się JWielmożnemu Łaskawemu Panu Wojewodzie na każdym kroku dalszego życia.

Przytem z gorącą wdzięcznością dziękujemy i naszemu miejscowemu Starostwu, które wszelkich na razie starań dokłada, ażeby akcję ratunkową z najpomyślniejszym wynikiem przeprowadzić.

Łącząc więc jeszcze raz wyrazy najwdzięczniejszego podziękowania, składamy je jak najuprzejmiej do łaskawych rąk JWielmożnego Pana Wojewody w pełnej nadziei na szczerą i gorącą opiekę na dalej.

Oplucko, 27 września 1929.

Komitet ratunkowy miejscowy: 9 podpisów oraz podpisy 37 poszkodowanych“.

## Na fali dnia.

## Sztachety koło George'a.

Kto twierdzi, że Lwów się nie modernizuje, ten jest doprawdy ostatnim kłamcą. Bo chyba klasycznym przykładem najnowszych kierunków w upiększaniu naszego miasta są słynne sztachety pod Hotelem George'a, w najbardziej pryncypalnym miejscu Lwowa. Powiedział ktoś złośliwy, jakiś człowiek złej woli, że to jest ordynarne i brutalne, że w porządnym mieście nie powinny takie „balaski“ stać ani jednej godziny, że to wygląda, jak chwast przypięty do fraka. Nic podobnego! Przeciwnie, sztachety pod George'm są w wysokim stopniu celowe, pożyteczne i piękne.

Zbudowano je w sposób bynajmniej nie wybredny, stosując się do kierunku prymitywu ludowego w sztuce. Wzięto kilka ociosanych belek, prostych, białych, pachnących jeszcze żywicą leśną i polnemi kwiatami, zbito to wszystko w figurę geometryczną zupełnie nieskomplikowaną i ustawiono pewnego poranka w najbardziej eksponowanym punkcie wschodnio-malopolskiej stolicy. „Balaski“ z pod George'a przynoszą nam więc najpierw tchnienie wsi polskiej czy ruskiej; bo przecież dosłownie to samo spotyka się na kładkach prowadzących przez strumyczek w Koziej Wulce, albo przy zagrodkach chłopskich, aby było i nierogaczna nie pchały się w miejsca niepożądane. Ten kto to wymyślił, musi mieć duszę wiejską i sielankową, i musi przypominać Filona.

Ale są jeszcze i inne dobre strony tego epokowego wynalazku. Pod George'm gromadzi się stale „złota młodzież“, obserwująca bacznie promenadę niewieścią podczas godzin wieczornych i w czasie świątecznej dwunastówki. Dlaczegoż ci biedni młodzi ludzie, z których niejeden stargał zdrowie na wojnie, mają „wystawiać“ całemi godzinami w pozycji wyprostowanej, niewygodnej? Dlaczego nie mają oprzeć sobie strudzonych pleców i ramion o coś twardego? Przez długie lata nikt nad nimi nie miał litości, dopiero teraz dobre serca ludzkie wpadły na pomysł, aby stworzyć dla nich te błogosławione „balaski“. I proszę się popatrzyć, jak się to przydało! Przez cały dzień opierają się o nie plecy młodzieży, nie schodzącej z ważnych swoich posterunków. Obrazek to także wdzięczny, bo przypomina mimowoli podobne zgomadzenia młodzieży wiejskiej na moście nad rzeczulką. Albo znowu kwestja sportowa. Dawniej szedł sobie człowiek wygodnie, bez żadnego wysiłku z pod Hotelu George'a pod Bank Hipoteczny, i czy był z tego jakiś pożytek dla zdrowia? Żaden. A dzisiaj, kto tylko chce odbyć tę drogę, to musi wykonać jakiś pożyteczny „wyczyn sportowy“; jedni ćwiczą mięśnie karku i pleców, przelaząc popod „balaski“, inni trenują się w „skoku wzwyż“, przeskakując napotkaną przeszkodę. Czyż niema to doniosłego znaczenia dla wychowania fizycznego? Ale na tem nie koniec! Można by wliczyć wiele innych pożytków. Konie dorożkarskie i automobile nie mogą np. wjeżdżać na chodnik; pod George'm tworzy się o każdej porze dnia barwny zator z ludzi wszelkiej płci, wieku i narodowości, nadający miastu naszemu cechy europejskiego centrum kultury materialnej i duchowej; obcy przybysze i goście zagraniczni podziwiają niezwykłą symetrię i harmonję zespołu, jaki tworzą te „balaski“ z mostku w Koziej Wulce na tle perspektywy placu Marjackiego, monumentalnego budynku George'a i wytwornych wystaw sklepowych.

A jeśli we Lwowie, dzięki Targom Wschodnim rozwinie się intensywnie chów bydła rogatego, to nasze polskie wołki i krówki będą się mogły wygodnie „czochrać“ o razowe drewno sztachet pod George'm i ryczeć będą hymn pochwalny na cześć upiększycieli naszego miasta. Jun.

# KRONIKA

<p>Październik</p> <p>15</p> <p>Wtorek</p>	<p><b>KALENDARZ</b></p> <p>Rz.-kat. Jadwigi</p> <p>Gr.-kat. Kyrjana</p>
	<p>Wschód słońca g 6 m 00</p> <p>Zachód " " 16 " 43</p> <p>Długość dnia g 10 m 36</p>
	<p><b>LWOWSKA</b></p>

**TEATR WIELKI.**  
Wtorek, 15 października, o godz. 7:30: „Potęga przeznaczenia”.  
Środa, 16 października, o godz. 7:30: „Baron Kimel”; tani dzień, 50% zniżki.  
Czwartek, 17 października, o godz. 7:30: „To możesz opowiadać swojej babci”, wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach (premijera).

Z Teatru Wielkiego. Teatr Wielki daje dziś po raz drugi przepiękną operę Verdi’ego „Potęga przeznaczenia”, która następnie na dłuższy czas zjeździe z afisza.

Tani dzień w Teatrze Wielkim. W środę, dnia 16 bm. „Baron Kimel” po raz ostatni po cenach najniższych. Wesola ta operetka o niefrasobliwej muzyce z ulubieńcami publiczności pp. Korabianką i Tatrzańskim ukazuje się nieodwołalnie po raz ostatni, ustępując miejsca wielkiej rewji Zbierzchowskiego, która wchodzi na repertuar w czwartek, 17 bm.

Wesołym czwartkiem będzie zapowiadana na 17-go b. m. i kończąca się już montować wielka rewja aktualna w 22 obrazach Henryka Zbierzchowskiego p. t. „To możesz opowiadać swojej babci”. Doskonale i wysoce artystyczne opowanie formy scenicznej przez autora, łączącego w sobie walory poetyckie, pisarza scenicznego i muzyka, oraz wyższona praca całego prawie zespołu wszystkich trzech działów lwowskich teatrów, daje rękojmię, że ulubiona ta przez publiczność rewja będzie „przebojem” najbliższych dni teatralnych i niewyczerpanym źródłem tej wesołości, która jest największym darem bogów. W rewji przyjmują udział między innymi i p. Hermanna.

**TEATR MAŁY.**  
Wtorek, 15 października, o godz. 7:30: „Proces Mary Dugan”.  
Środa, 16 października, o godz. 7:30: „Proces Mary Dugan”.  
Czwartek, 17 października, o godz. 7:30: „Proces Mary Dugan”.

Z Teatru Małego. Sensacyjna rozprawa sądowa o uwolnienie Mary Dugan będzie odbywać się przez cały tydzień na scenie Teatru Małego, wzbudzając żywe zainteresowanie u zgromadzonej publiczności, która od-

GEORGE GOODCHILD. 18)

## Czarna Orchidea.

— Dziękuję ci, Wah — rzekła dziewczyna.  
Chińczyk skłonił się i wyszedł.  
— Sprawa komplikuje się z minuty na minutę — zauważył zdławionym głosem Carson. — Brat pani coś ukrywał. Och, czemuż on nie miał do pani zaufania?  
— Przyznaję, że jestem oszołomiona. Miał manję tajemniczości. Zniszczył nawet swoje papiery!  
— Spalił?  
— Niektóre. Inne podarł na drobniuteńkie kawałeczki. Kosz od papierów był wypełniony po brzegi.  
— Panno... Tereniu — rzekł niebacznie — czy możnaby jeszcze znaleźć te podarte kawałeczki? Moglibyśmy się z nich czego dowiedzieć.  
— Już więcej jak tydzień temu Wah Su opróżnił ostatni kosz. Zapytam go się, co z niemi zrobił.  
Wezwany ponownie Wah Su oznajmił, że śmieci zostały zabrane, ale że pozostała jeszcze garstka, podartych papierów, które pan jego zniszczył w sam dzień śmierci.  
— Te dawniejsze były ważniejsze — zauważył Carson. — Z tych ostatnich na pewno wiele się nie dowiemy. Bądź co bądź jednak warto je zbadać.  
Teresa zgodziła się i Wah udał się na poszukiwanie. W dziesięć minut później powrócił z małym stosem,

grywa rolę ławy przysięgłych. Wszyscy więc Lwowianie są zmuszeni wydać swoją opinię, czy Mary Dugan ma być uwolniona, czy też nie. Bilety wstępów należą wcześniej nabywać w kasach teatru z powodu przepelnienia widowni Teatru Małego. Świetna gra artystów z pp. Malanowicz, Rasińską, Kwiatkowskim, Szynderem i Strzeleckim pod doskonałą reżyserją Zytekkiego zapewnia bardzo wysoki poziom przedstawienia.

**REPERTUAR KINOTEATRÓW:**  
**APOLLO:** „Nieśmiertelna miłość”.  
**CASINO:** „Władczyni miłości”.  
**CHIMERA:** „Szampan”.  
**COLOSSEUM:** „W szponach żółtych djabłów”.  
**FATAMORGANA:** „Adjutant”.  
**GRAŻYNA:** „Tancerka z Moskwy”.  
**KOPERNIK:** „Dziewczyna z baru”.  
**II. „Daj gazu” (więcej pary).**  
**LEW:** „Człowiek z tłumy” (Motłoch”.  
**LUNA:** „Skazańcy”.  
**MARYSIENKA:** „Dziewczyna z baru”.  
**II. „Daj gazu” (więcej pary).**  
**OAZA:** „Pat i Patachon jako strażnicy”.  
**oraz „Miłość w przyrodzie”.**  
**PALACE:** „Ucieczka od miłości”.  
**PAN:** „Bohaterowie ognia”.  
**PASAŻ:** „Władca skalnej doliny”.  
**POLONJA:** „Żeński bataljon śmierci”.  
**PROMIEN:** „Bohaterka sensacyjnego pro cesu”.  
**STYLOWE:** „Uwodzicielka”.  
**UCIECHA:** „Kwiat złotego wschodu”.

Straż Mogił Polskich Bohaterów we Lwowie podaje do wiadomości, iż na mocy rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych posiada wyłączne prawo sprzedaży świec, chorągiewek, kwiatów, wieńców lampionów, krzyży itp. w dniu 31 października, oraz 1 i 2 listopada br. na terenie miasta Lwowa, oraz w obrębie cmentarzy Lyczakowskiego i Janowskiego. Podając powyższe do wiadomości, Straż Mogił Polskich Bohaterów uprasza patriotyczne społeczeństwo o poparcie jej akcji, zmierzającej do rychłego i pięknego urządzenia cmentarza Tym Bohaterom, którzy tak ofiarnie przelali krew w obronę naszego Grodu.

Polskie Towarzystwo Politechniczne donosi: We środę, dnia 16 bm. o godz. 18-ciej odbędzie się zebranie, na którym prof. Edwin Hauswald wygłosi odczyt p. t. „Ogólne wrażenia z kongresu Naukowej organizacji w Paryżu” z obrazami świetlnymi. Zebranie urządzi „Koło Organizacji Pracy” dla wszystkich członków Towarzystwa. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

Konkurs na stypendjum. Magistrat król. stol. miasta Lwowa rozpisuje konkurs na jedno stypendjum im. Gminy m. Lwowa dla niezamożnego ucznia szkoły morskiej w Tczewie w sumie 1000 zł. rocznic. O stypendjum to mogą się ubiegać uczniowie szkoły morskiej w Tczewie przynależni do Lwowa, a w braku takich urodzeni w Lwowie względnie w wschodniej Małopolsce. Podania przez Dyrekcję szkoły morskiej w Tczewie do Magistratu wnosić należy najdalej do 30 listopada br. Stypendjum będzie wypłacane w ratach półrocznych z góry przez Dyrekcję szkoły morskiej w Tczewie.

skrawków na gazecie. Carson odprawił go, a Teresa zabrała się do składania maleńkich kawałeczków. Większość były to rachunki. Ponadto znalazł się list od starego przyjaciela z Anglii.  
— Rachunki, rachunki — szeptała. — Obawiam się, że pozostawił morze długów.  
Podjęła trójkątny skrawek niebieskiego papieru z literami, „dei”. Poddała go Carsonowi który wydał przeciągle gwizdnięcie. Co to za wyraz? Teresa wyszukiwała cierpliwie dalsze szczątki. Znalazło się jeszcze sześć. Rezultat brzmiał jak następuje:  
„...pryjść ...fon 638 jeżeli ...orchidee ... niespokojny o...”  
— Na Jowisza! — wykrzyknął Carson, biorąc w rękę kawałek może dwucalowej szerokości. — Otóż, data 28 maja; więc to było pisane na dzień przed śmiercią pani brata... Musiał otrzymać ten list w sam dzień śmierci.  
— Nie rozumiem...  
— Niech pani poczeka! Tu mam „mogę”, a tu jeszcze jeden kawałek „o jedenastej”. Coż zrozumialsze. Przeczytajmy jeszcze raz...  
„...mogę przyjąć o jedenastej ...fon 638 jeżeli ... orchidee ... niespokojny o...”  
Teresa chwyciła z trudem powietrze. Oboje szukali gorliwie reszty niebieskiego listu. Brali w ręce pokolei wszystkie szczątki, ale znaleźli już tylko jeden niebieski fragment, który wszelako dostarczył im szczegółu nie-

**Kupno pałacu ks. Sapiehów.** Na Komisji technicznej odbytej pod przewodnictwem inż. Opolskiego upoważniono p. Komisarza Rządu o wszczęcie pertraktacji w sprawie kupna pałacu ks. Sapiehów wraz z dużym parkiem na ul. Kopernika.

**Rozdanie nagród.** W środę, dnia 16 października b. r. o godzinie 18-tej odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu (Ratusz, I p.) rozdanie nagród dozorcóm domów za utrzymywanie wzorowej czystości w realnościach we Lwowie.

**Włamanie i kradzież.** Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do mieszkania Marjana Schmalenberga, skąd skradli garderobę, wartości 1000 zł. — Jan Cisło, zam. w Elektrowni na Persenkówce doniósł policji, że słuząc jako Rozalja Woś po rozbiciu szafy skradła na jego szkodę garderobę, wartości 370 zł.

**Aresztowania.** Do arestów policyjnych oddano wczoraj: Stefana Magockiego, poszukiwanego przez wydział śledczy, Władysława Kaśków podejrzana o kradzież 620 zł. i 3 dolarów z mieszkania Jana Czernika, oraz Mózesa Bindera za jazdę koleją bez biletu z Krakowa do Lwowa.

**Schwytanie włamywaczy kasowych.** Po ostatnim włamaniu do kwestury Politechniki, szajka włamywaczy uplanowała ograbienie kasy trafikanta Weinstocka przy ul. Chorążczyzny 10. Wywiadowcy policyjni, którzy szajce tej stawiali na pięty, wtargnęli do sklepu w chwili, gdy złodzieje zabierali się do rozprucia kasy. Całą szajkę, ziozoną ze Stefana Wofoszyna, Jana Wanika, Józefa Rosenbuscha i Leona Kohla ujęto na gorącym uczynku, a przy rewizji znaleziono cały komplet narzędzi, służących do włamania. Szajka ta ma niewątpliwie na sumieniu szereg włamań, popełnionych w ostatnich czasach w różnych miejscach. Dalsze dochodzenia w toku. — W godzinach popołudniowych, gdy arestowanych włamywaczy poddano oddzielnemu przesłuchaniu, jeden z arestowanych kasiarzy, nazwiskiem Rosenbusch, niepostrzeżenie wyjął z kieszeni nóż i zanim zdłoga mu przeskodzić, zadał sobie aż dziewięć cięć po całym ciele tak, że podjęte wkrótce zostały strugi krwi. Ciężko rannego Pogotowie ratunkowe odwiezło w stanie groźnym do szpitala powszechnego.

### STOLECZNA

Zjazd byłych członków organizacji filareckiej. Zawiązany wiosną r. b. Komitet organizacyjny związku Filaretów zawiadamia, że zjazd b. członków organizacji filareckich (1909—1922: „Unja”, „Promień”, „Życie”, „Lelewek”, „Związek młodzieży postępowo-niepodległościowej szkół średnich” itd.) odbędzie się w dniu 1 listopada w Warszawie. Na zjeździe przedstawiony będzie projekt statutu mającej powstać organizacji filareckiej. Karty uczestnictwa w

zmiernej wagi, bo podpisu autora listu. Brzmiał on — Józef Armstrong.  
— Mamy go! — odetchnął Carson.  
— Więc pan sądzi...  
— Osobnik nazwiskiem Józef Armstrong przyszedł tutaj o jedenaście wieczorem tej nocy kiedy zostało popełnione morderstwo. Jasnym jest, że chodziło mu o jakieś orchidee. Mógł to być ostatecznie pretekst, żeby wtargnąć do domu. Dłaczego przyszedł o tak późnej godzinie? Z łatwością mógł się dowiedzieć, że pani będzie na balu. Nadarzała mu się dobra okazja zastania brata pani samego.  
— A Wah Su?  
— O, to był element ryzyka.  
— Ale jeżeli mój brat spodziewał się interesanta, to dlaczego kazał Wah Su iść spać?  
— Dla tej samej przyczyny, dla której korespondował z owym indywiduum i niszczył jego listy. Może chodziło o jakiś interes prywatnej natury. Przypuściwszy, że Józef Armstrong nosił się z zamiarem pozbawienia życia brata pani, możemy również przypuścić, iż czynił swej ofierze jakieś korzystne propozycje. Może potrzebnym mu był kwiat czarnej orchidei, za który ofiarował dużą sumę. Brat pani, wiedząc, z jakimi niebezpieczeństwami połączony był wypraw na Borneo po zakazany kwiat, mógł się przed nią wzdragać. Naturalnie, wszystko to jest tylko moją hipotezą, która jednakowoż wiąże

zjeździe wszystkim rzeczywistym członkom wymienionych organizacji wydaje komitet organizacyjny zjazdu, przy czym zgłoszenia w sprawie kart uczestnictwa i kwaterunku nadsyłać należy: Warszawa, Myśliwiecka 11 m. 5, Halina Jaroszewiczowa.

### ZAGRANICZNA

**MOSKWA.** Sowiecka pożyczka uprzemysłowienia. Emisja 3-ciej wewnętrznej, t. zw. „pożyczki uprzemysłowienia” w wysokości 750 milionów rubli, jak donosi sow. urzędowa agencja „Tass” została całkowicie pokryta.

**BIAŁOGÓRÓD.** Odkrycie starej rzymskiej łaźni w Chorwacji. Robotnicy, zajęci przy kopaniu fundamentów w mieście Sisku, w Chorwacji, natrafili na resztki starej rzymskiej łaźni. Ruiny łaźni są dobrze zakonserwowane. Oprócz murów odłożono również starożymskie urządzenia techniczno-kąpielowe, jako to rury ołowiane i gliniane, stary kocioł, w którym znaleziono nawet resztki węgla i popiołu, i t. d. W najbliższych dniach przyjadą do Sisku z Białogrodu i Zagrzebia uczeni-fachowcy, by poddać odkryte ruiny dokładniejszym badaniom.

## Szerokie widoki zbytu polskich grzybów we Włoszech.

Konsumcja grzybów suszonych w Italji jest bardzo duża, a ponieważ produkcja krajowa pokrywa zapotrzebowanie zaledwie w małej części, przeto import tego artykułu jest znaczny i stale się zwiększa. W związku z tem otwierają się szerokie możliwości dla eksportu polskich grzybów, które posiadamy w znacznej ilości i doborowych gatunkach. Przy dowozie grzybów do Italji należy pamiętać, iż italski urząd higieniczny pozwala przywozić jedynie niektóre gatunki grzybów (boletus edulis, boletus acreus i armillaria imperialis), a przytem, przywożone być one mogą tylko w stanie przerobionym, a więc suszone i marynowane w solonej wodzie lub w occie. Grzyby suszone winny być krajane w płatki wraz z nożką, opakowane w workach po 25 kg. lub w paczkach drewnianych, przytem opakowanie musi być takie, by przy rewizji urzędu higienicznego, która dokonywana jest b. szczegółowo, zawartość można było opróżnić i po rewizji z powrotem zapakować.

szczegóło tajemniczej sprawy w logiczną całość, nieprawdaż?  
Teresa błada była, jak płótno. Czula, że uchyla się przed nimi rąbek tajemnicy i napełniło ją to nerwowym dygotem.  
— W pana wywodach jest dużo logiki — odpowiedziała szepem. — Ale co w takim razie oznacza torba? Czyba nie zawierała rzadkich orchidei?  
— Ten szczegół zbija mnie z tropu. Wyjaśnimy go może po znalezieniu Józefa Armstronga.  
— Co pan zamierza teraz zrobić?  
— Zadzwoń pod Nr. 638.  
— Ależ to go spłoszy!  
— Ma pani rację. Lepiej będzie zaskoczyć go niespodziewaną wizytą. Czy ma pani wykaz telefonów?  
Zaczął szukać wśród cyfr Nr. 638. Znalazł go i odczytawszy adres, zaniemówił na chwilę ze zdziwienia. Hotel Victorja! — jego własny hotel!  
— Nic dziwnego, że ta cyfra wydawała mi się znajoma — rzekł półgłosem. — Chociaż nazwiska absolutnie sobie nie przypominam. W każdym razie teraz już łatwo znajdę pana Armstronga, albo przynajmniej dowiem się, co on za jeden.  
Późno już było, więc powiedzieli sobie dobranoc i Carson opuścił miejsce zagadkowej zbrodni. Serce biło mu, jak młotem a mózg prześwieślały błyskawice mniej lub więcej śmiałych wniosków i domysłów.  
C. d. n.

## Najnieszczęśliwszy monarcha.

W japońskiej dzielnicy Tientsinu, w jednym ze starych pochyłonych domków mieszka ostatni cesarz Chin, zdetronizowany bogdychan, który byłby dziś władcą 400 milionów mieszkańców Imperjum Żółtego Smoka, gdyby wypadki potoczyły się inaczej... Uporczywie walczący o prawo dynastji mandżurskiej cesarzowa-wdowa wyznaczyła w roku 1912 małoletniego Pu-Yi swoim następcą na tronie bogdychanów. Lecz rewolucjoniści zwyciężyli, tron małego żółtoliciego cesarza chwiał się, aż pozbawiono go korony. Zdezonizowany cesarz Pu-Yi pozostał jednak w Pekinie, zamieszkując nadal w wielkim pałacu swych przodków i zachowując pewne pozory władzy. Przed pięciu laty stolicę opanowali republikanie, obalając ostatnią twierdzę olbrzymiej monarchji. Osmnastoletni Pu-Yi zmuszony był szukać schronienia u Japończyków, którzy go ulokowali następnie w granicach japońskiej koncesji w Tientsinie.

Rząd japoński wyznaczył byłemu bogdychanowi skromną pensyjke 50 funt. szterl. miesięcznie, to też musiał młody Pu-Yi zrezygnować z wschodniego splendoru i zwolnić swą służbę, licząc 1100 głów. Aby zaoszczędzić kilka funtów miesięcznie na komornem, były cesarz chiński przeprowadził się ostatnio do starego domku w skromnej dzielnicy Tientsinu; prowadzi oszczędne gospodarstwo, odmawia sobie we wszystkim i zaledwie może koniec z końcem powiązać.

Znajdującego się na wygnaniu we własnym państwie zdezonizowanego cesarza Chin odwiedził niedawno angielski dziennikarz, przed którym nieszczęśliwy Pu-Yi wylewał swe gorzkie żale, uskarżając się na okrutny swój los. Były bogdychan nie dąży bynajmniej do korony, nie ma on żadnych zamierzeń w tym kierunku, zresztą wszelka akcja monarchistyczna skazana jest w Chinach na niepowodzenie, brak tam bowiem jakiegokolwiek partji rojalistycznej. Pu-Yi pojmując to doskonale, to też jedynym jego marzeniem jest wyjechać z Chin i wyjechać do Anglii. Zresztą nadwątłone zdrowie żony 23 letniego excesarza wymaga poważnej kuracji, a przedewszystkiem porady europskich lekarzy. Na przeskodzie jednak stoi zupełny brak środków. Majątek chińskich bogdychanów wartości kilkuset milionów funtów został skonfiskowany przez chińskich rewolucjo-

nistów. Pu-Yi zwracał się wielokrotnie do rządu nankińskiego o wyznaczenie mu jakiegokolwiek odszkodowania, lub o przyznanie mu stałej pensji, celem umożliwienia wyjazdu do Europy, lecz na prośby swe nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Niedawno pisał b. cesarz do rządu republikańskiego w sprawie zwrotu portretów jego przodków, wywiezionych z pałacu Shon-Hwang-Tien. Lecz i na ten list nie otrzymał odpowiedzi. Z gazet zaś dowiedział się, że rząd miał jego prośbie odmówić. Poza swą osobistą krzywdą materialną były cesarz chiński nie ma żadnej urazy do rządu rewolucyjnego i pod względem politycznym nie ma mu nic do zarzucenia.

„Nigdy nie zamierzałem — oświadczył Mr. Pu-Yi dziennikarzowi, — czynić jakiegokolwiek przeszkody ustrojowi republikańskiemu. Nie leży też w mo-

jej intencji zwalczać obecny rząd. Nigdy nie organizowałem armji przeciwrewolucyjnej, nie chciałem walczyć. Mo dliłem się o pokój wewnętrzny dla Chin. Rewolucyjnym żołnierzom mawiałem: „Oto są wasze Chiny. Abdykuję bez żalu, oddaję wam swój naród. Oby tylko pokój zapanował w kraju”. Obawiam się jednak, że naród mój nie jest obecnie zbyt szczęśliwy. Nawet za dawnych czasów, — w 1912 roku, Niebieskie Imperjum było krajem nieszczęśliwym, lecz Chińczycy byli naówczas zwartym narodem. A teraz!...” Mr. Pu-Yi smutnie spogląda na dziennikarza.

Dążeniem jego jest wyjechać do Anglii. Chciałby poznać wielu białych ludzi, a przedewszystkiem księcia Walji, Lloyd George'a, Charlie Chaplina, Hoovera i... Lindbergha. Oto są marzenia ostatniego bogdychana wielkiej mandżurskiej dynastji Czingów!

P—p.

## Wódz Osagów przed mikrofonem.

Wiedeń gości obecnie „Białego Orła”, wodza plemienia Osagów, liczącego sobie 107 lat. „Biały Orzeł” zamierza przemawiać przed mikrofonem radiostacji wiedeńskiej; słuchacze tej stacji dowiedzą się zatem o niejednym ciekawym biograficznym szczególe z życia sędziwego wodza. „Biały Orzeł” zwiedzał po raz pierwszy Europę w roku 1887-ym. Wówczas był gościem Bismarcka i królowej Wiktorji. W 1909 roku bawił czas jakiś na dworze cesarza Franciszka Józefa, z którym wypalił fajkę pokoju. Tę fajkę, zrobioną z drzewa twardego jak kamień i liczącą kilka stuleci, wódz Osagów pokazuje z dumą, dodając przytem, że pewien Amerykanin ofiarowywał mu już za nią 200.000 do-

larów, lecz że niema takiej sumy, za jakąby się zgodził ją sprzedać. „Biały Orzeł” jest wielkim zwolennikiem Karola Maya, który, — jego zdaniem — świetnie zgłębił duszę czerwonej rasy; z May'em widział się przed trzydziestu laty, podczas swego pobytu w Bernie i dał mu wówczas garść szczegółowych informacji, dotyczących obyczajów Indjan.

Na pytanie, co sądzi o radiotechnice „Big chief” oznajmił, że radio ciesz się wśród jego ziemków wzrastającą z dniem każdym popularnością i że w niejednym wigwamie już rozbrzmiewa głośnik, poczem dodał, że w Ameryce istnieją rozgłosnie noszące się z zamiarem nadawania indjańskiego programu.

## Sztuczne drzewo.

W Stanach Zjednoczonych cena drzewa wciąż wzrasta, tak, że ten doskonały materiał budowlany zastępują tam wciąż nowymi namiastkami. Równocześnie tamtejsi technicy pracują nad wynalezieniem jakiegoś materiału, któryby nie był surogatem lub zwykłym namiastkiem drzewa, lecz posiadał wszystkie dodatnie cechy dobrego surowca. Ostatnio udało się trzem uczonym, którzy od dłuższego czasu pracują w nowojorskim laboratorium, odkryć metodę wyrabiania sztucznego

drzewa z łodyg kukurydzy, z wiórów drzewnych, z łodyg trzciny cukrowej oraz z różnych podobnych odpadków.

Różne te odpadki miele się bardzo starannie, poczem poddaje się je działaniu różnych płynów i przy pomocy silnych pras formuje w deski i belki. Uzyskane tą metodą sztuczne drzewo ma podobno posiadać wiele zalet i znacznie lepiej od naturalnego opierać się różnym wpływom zewnętrznym jak to wilgoć, mróz itp.

## Motoryzacja czynnikiem postępu w przemyśle.

Krające dziś po całym świecie samochody otwierają przed ludzkością wprost czarodziejskie możliwości. Korzystanie z tego nowego środka transportu stało się uniwersalnym w pełnym tego słowa znaczeniu. Samochody przewożą ludzi i ich towary zarówno w Szwecji, jak południowej Afryce, w pampasach Argentyny i na krzaczastych obszarach Australji, w Syberji i na wyspach Mórzu Południowym.

Ani w Dolinie Śmierci, 200 stóp poniżej poziomu morza, ani na najwyższych przełęczach Andów widok samochodu nie jest już więcej czemś niezwykłym. Użytek, do którego samochody są przeznaczone, nie ogranicza się wyłącznie do przyjemności lub rozrywek. Ludzie interesu przenoszą się z miasta do miasta w samochodach, niezbędnych także do podróży inspekcyjnych dla urzędników państwowych.

Samochody osobowe, przewożąc podróżnych i pocztę, torują nowe szlaki, przekazywane następnie autobusom. Tak dzieje się w Ameryce Środkowej, w Mongolji, na starym szlaku karawanowym z Beirutu do Bagdadu i na wielu innych, nieprzebranych dotąd obszarach.

Naogół wszystkie miasta świata używają już autobusów zarówno do

obsługi ruchu wewnętrznego, jak w komunikacji podmiejskiej. Między miastowe linje autobusowe wykazały ostatnio wielki wzrost w Europie. To samo stwierdzono w Środkowej i Południowej Ameryce, Australji, Afryce i Azji. Koleje wielu państw śledzą ten proces z wzrastającym zainteresowaniem, a w niektórych krajach, jak w Szwecji, Niemczech i Południowej Afryce wprowadzają komunikację, żeby udostępnić ludności terytorja, na które następnie rozszerza się sieć kolejową. Władze pocztowe w Szwajcarii i Czechosłowacji używają autobusów do przewożenia podróżnych i poczty do odległych miejscowości.

W Turcji, zarówno jak i w wielu innych krajach, większe hotele utrzymują dla użytku gości własną komunikację autobusową z dworcami kolejowymi i letniskami nad Bosforem.

W Bogocie (Kolumbja) używane są ciężarówki zaopatrzone w wieżyczki do naprawiania tramwajowych przewodów elektrycznych.

W Singapurze ciężarówki przewożą ładunki okrętowe z portu do sklepów dzielnicy handlowej, oraz wypierają dwukołowe wozy z ulic brazylijskiego portu Manaos, stając się tam prawie wyłącznym środkiem transportu.

Peruwiańskie plantacje trzciny cukrowej i bawełny używają samocho-

dów ciężarowych wszędzie tam, gdzie na to pozwalają warunki drogowe.

Budowa dróg na terytorjach przyległych do Hawanny ożywiła dowóz samochodowy produktów spożywczych.

W Sao Paulo w Brazylii sprzedaje się ryby w ciężarówkach, zaopatrzonych w chłodnie elektryczne.

W Czechosłowacji należy oczekiwać wzmoczonego użycia samochodów ciężarowych z chwilą wykonania obecnego planu rozbudowy dróg.

W Niemczech samochody — sklepy jeżdżą po wsiach.

Organizacje faszystowskie we Włoszech wysyłają odpowiednio zaopatrzone samochody do pomniejszych miast i wiejskich okolic, celem demonstrowania filmów naukowych.

Według danych Biura Badań Naukowych General Motors, brak dobrych dróg w t. zw. „nowszych” krajach, oraz nadmierne opodatkowanie i restrykcje, stosowane do samochodów pod wpływem przestarzałej teorii, że są one zbyt ciężkie — oto główne czynniki, hamujące rozwój motoryzacji świata.

\* \* \*

W sobotę dnia 28 u. m. na ulicach Warszawy ukazał się 4000-ny Chevrolet, wykonany w Polsce. Jest to zarazem 2000-ny wóz Chevrolet, 6-cylindrowy. Wozy te montowane są całkowicie w Polsce, przez fachowców polskich. Fabryka General Motors w Polsce, która je wykonała, jest najwięk-

## Ile kosztować będą podróże międzyplanetarne.

W niemieckim czasopiśmie „Die Rakete”, poświęconem wyłącznie zagadnieniom komunikacji międzyplanetarnej podany został wykaz przypuszczalnych kosztów podróży statkiem raketowym w przestworza ku poszczególnym planetom. Otóż najkrótsza, bo trwająca zaledwie pięć dni wycieczka na księżyc i z powrotem kosztowałaby 3,200.000 marek, także sama wycieczka, połączona z lądowaniem na srebrnym globie kosztowałaby znacznie więcej, bo aż 17 milionów marek. Bez porównania droższe byłoby prawdziwe podróże międzyplanetarne: podróż na Wenerę kosztowałaby 21 milionów marek i trwałaby bądź co bądź prawie dwa lata, bo 680 dni, podróż na Marsa trwałaby 960 dni i kosztowałaby 49 milionów marek, podróż na Jowisza trwałaby 1200 dni i kosztowałaby 49 milionów marek. Najkosztowniejszą byłaby „podróż okrężna”: Ziemia - Mars - Wenus - Ziemia, trwałaby ona 1580 dni i kosztowałaby okrągło pół miljarda marek. Podający te cyfry inżynier Guido Pirquet sądzi, że przy pewnych udoskonaleniach w systemie rakiet, koszt podróży międzyplanetarnych dałoby poważnie się zmniejszyć. Że te podróże są kwestją niedalekiej przyszłości — o tem ani autor ani redakcja „Die Rakete” nie wątpi.

## Próba samobójstwa uzdrawia paralityka.

Od kilku lat wskutek wypadku samochodowego sparaliżowany adwokat amerykański w Oakland, Amandus Paulson, wobec bezskuteczności wszelkich zabiegów lekarskich, postanowił odebrać sobie życie i w tym celu odkręcił w swej sypialni kurek od gazu, napisawszy uprzednio listy, wyjaśniające powód samobójstwa. Zapach gazu zwrócił jednak uwagę sąsiadów i denat przewieziony został do szpitala, gdzie ku najwyższemu swemu zdumieniu odzyskał władzę w dotkniętych od kilku lat paralizem członkach. Ten niezwykły wypadek wywołał wielkie zainteresowanie kół lekarskich, które poddają niedoszłego samobójcę szczegółowym badaniom celem ustalenia przyczyny jego niezwykłego uzdrowienia.

szem przedsiębiorstwem na terenie naszego Państwa.

Pomiędzy Suezem a Kairem wprowadzono niedawno nowy sposób przewozu ryb zapomocą samochodu ciężarowego, urządzonego jako chłodnia. Ułatwiło to bardzo przeładowanie z okrętu oraz skróciło czas przewozu, co tak poważną gra rolę przy transporcie materiałów, łatwo ulegających zepsuciu. Samochodem, który zainicjował ten nowy sposób transportu, jest ciężarówka G. M. C. T-42-C., która zabiera jednorazowo przeszło 3 t.

Pewien przemysłowiec turecki przejechał w 20 godzinach 700 km. nieprzebytej dotąd górskiej drogi z Mersyny do Angory przez pasmo Taurus. Jazda ta, odbyta bez przerwy na samochodzie marki Chevrolet, wywołała podziw prasy tureckiej.

Zdaje się, że niebawem nastąpi zmierzach tak dobrze nam znanych jednokonnym wozów, wlokących krok za krokiem długie pnie drzewa. Wozy te, tak często spotykane zwłaszcza w górskich okolicach, ustępują już miejsca ciężarówkom, w których para dołączonych kół podtrzymuje drzewo z tyłu. Ten sposób przewozu zastosowano już w Niemczech, gdzie używane w tym celu wozy Chevrolet odbywają dwukrotnie po 107 km. dziennie.

# Gieldy.

## GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

Lwów, dnia 14 października 1929.  
Bank Polski 165.—. Chodorów 160.—.

## GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 14 października 1929.  
Sytuacja bez zmiany.  
Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

## GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 14 października 1929

Dolary St. Zjedn.	8:88-75	8:90-75	8:86-75
Franki francuskie	34:88 50	34:97	35:80
Belgia	124:48-50	124:79-51	124:17 50
Holandja	358:92-00	359:82	358 02
Kopenhaga	238:13-00	238:73-00	237 95 00
Londyn	43:41-00	43:52-00	43:30 00
Nowy Jork	8:90	8:92	8 88
Paryż	35:02-75	35:11 50	34:94 00
Praga	26:39-50	26:46 00	26:33 00
Szwajcaria	172:43-00	172:86 00	172:00 00
Sztokholm	239:20-00	239:80 00	238:60 00
Wiedeń	125:32 00	125:63-00	125:01-00
Włochy	46:69-00	46:81-00	46:57 00

5% pożyczka konwersyjna 47-25  
pożyczka kolejowa konwersyjna 50-50  
pożyczka kolejowa 102-50  
pożyczka dolarowa 83-00  
dolarówka 62-00 60-00 60-00  
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94-00  
8% listy zastawne Banku Rolnego 94-00  
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94-00

## GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 14 października 1929

Bank Dysk.	127 00	Modrzejów	19:50
Bank Handl.	116:50	Ostrowiec B.	84 00
Zw. Sp. Zar.	78:50	Starachowice	23:00
Bank Polski	166:00	Syndyk. roln.	10:00
Dąbrowa	88:00	Zieleniewski	82:00
Sila i światło	117:50	Zawiercie	10:50
Spieß	135 00	Haberbusch	220:00
Warsz. cuk.	30:00	Borkowski	11:00
Węgiel	68:00	Bank Małop.	27:00
Cegielski	38 00	Siersza d.	29:50
Lilpop Rau	28:50	Rudzki	32:50
Bank Zachod.	73 00	Spirytus	21:00
Firlej	51:00	Wysoka	235:25

## GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 14 października 1929

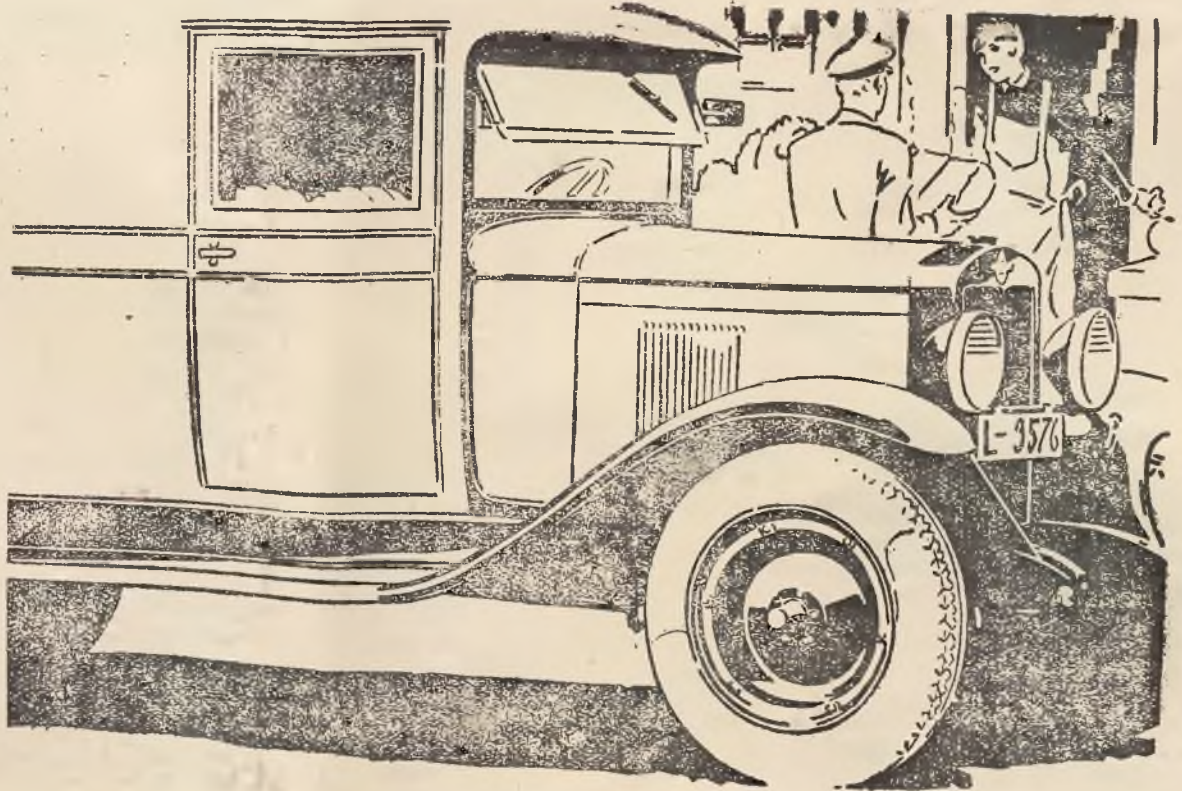
Londyn	123:93-00	Holandja	10:24 50
N. Jork	25:47-00	Praga	75:50
Włochy	133:35	Niemcy	607:50-00
Szwajcaria	492:25-00	Wiedeń	358 00

## GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 14 października 1929

Paryż	20:31-25	Berlin	123:40 00
Londyn	25:17-50	Wiedeń	72:72-50
Nowy Jork	5:17-30-00	Praga	15:32 00
Włochy	27:08-50	Warszawa	58:00 00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:  
Dr. MARCELI SZAROTA.



## Nawet wygląd tego samochodu jest już reklamą dla przedsiębiorstwa

Doskonale prezentująca się ciężarówka Chevrolet, świadczy o żywotności przedsiębiorstwa. Jest ona najlepszym dowodem, że firma, rozwijająca towary Chevroletem, nie tylko umie zbierać zamówienia, ale taksamo potrafi towar dostarczyć na czas.

Ciężarówka Chevrolet rozwodzi towary z szybkością samochodu osobowego, jest więc nieocenioną przy dostarczaniu towarów zamieszkalej, lub odległych dzielnicach miasta klienteli. Szybka i silna zarazem, zaopatrzona w cztery przekładnie i w cztery hamulce, ponadto oszczędna w zużyciu benzyny i smarów, ciężarówka Chevrolet cieszy się olbrzymią popularnością w Polsce, jako najbardziej dostosowaną do warunków miejscowych.

Ze względu na swą umiarkowaną cenę i ułatwione warunki płatności jest ona dostępna dla szerokiego ogółu sfer handlowych, przemysłowych i rolniczych. **Wyrób General Motors.**

Upoważnione zastępstwa na całym terytorjum Polski i w Wolnem Mieście Gdańsku.

### Ceny:

Podwozie Ciężarowe Chevrolet (opony 30x5) . . . . . zł. 8950.—

Podwozie półciężarowe Chevrolet . . . . . zł. 7150.—

Loko fabryka Warszawa, łącznie z podatkiem obrotowym

# Ciężarówka CHEVROLET

GENERAL MOTORS w POLSCE, WARSZAWA

## Ogłoszenia urzędowe.

### AMORTYZACJE.

Nc. 743/29/5. Umorzenie weksla. Na wniosek Józefa Sendera kupca w Krakowie zarządza się postępowanie celem umorzenia zaginionego weksla z daty Tarnów 20 września 1928 na 1000 zł., płatnego 20 kwietnia 1929 u Mozesa Klausnera w Tarnowie. Wątownia Nr. 34 na zlecenie Izraela Parnesa. Wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dnia 60 licząc od dnia ogłoszenia t. j. najdalej do dnia 14 grudnia 1929 przedłożył tut. Sądowi albowiem w razie przeciwnym uznalby go Sąd za umorzony i bez znaczenia. 8553

Sąd Grodzki, Oddział I.  
Tarnów, dnia 14 sierpnia 1929 r.

Nc. I. 658/29. Ogłoszenie. Na wniosek Salomona Berglasa z Rymanowa wdrożono postępowanie celem umorzenia zaginionego weksla treści Rymanów 19 lutego 1929 Na zł. 440. Dnia 4 sierpnia 1929 zaplacił Państwo na ten weksel na zlecenie moje czterysta czterdzieści złotych. Salomon Berglas mp. Przyjmujemy Michał Krzysztynski mp. Józefa z Sołtyśków Krzysztynski mp. Wp. Michał i Józefa z Sołtyśków Krzysztynscy w Rymanowie. Posiadacza tego weksla wzywa się aby do dnia 60 od dnia ogłoszenia powyższej uchwały przedłożył Sądowi zaś po upływie tego terminu uzna Sąd weksel za umorzony. 8550

Sąd grodzki.  
Rymanów, dnia 8 października 1929.

Nc. I. 323/29/2. Na wniosek ks. Melchjora Zapala, proboszcza w Cmolasie, zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej określonych blankietów wekslowych które miały zostać skradzione księdzu Melchjorowi Zapale, i wzywa się posiadacza tych blankietów wekslowych, aby do dnia 60 od dnia ogłoszenia to jest do dnia 15 grudnia 1929. przedłożył te blankiety wekslowe tutejszemu Sądowi, w przeciwnym bowiem razie po upływie tego terminu, Sąd wyda orzeczenie uznające te blankiety wekslowe za umorz. ne. Skradzione blankiety wekslowe przedstawiają się następująco: a) dwa blankiety wekslowe każdy po

5000 złotych z podpisem Marcina Wróbla, rolnika z Kasinki (Sąd grodzki Mszana dolna), b) jeden blankiet wekslowy na sumę 2000 złotych opiewający z podpisem Jana Pasternaka przemysłowca w Sędziowie Małopolskim (Sąd grodzki Ropczyce), c) jeden blankiet wekslowy na kwotę 1000 złotych opiewający z podpisem Jana Kosiorowskiego, rolnika w Mechowcu, d) pięć blankietów wekslowych każdy na 500 złotych opiewający z podpisem Mozesa Nussbauma, kupca w Kolbuszowej.

Sąd grodzki, Oddział I. 8549  
Kolbuszowa, dnia 12 października 1929 r.

### LICYTACJE.

E. III. 4144/28. Dnia 18 listopada 1929 godzina 11½ sala III. podpisanego Sądu odbędzie się licytacja 1/4 części realności objętej whl. 1204 dzielnicy II. ks. gr. gm. miasta Lwowa. Najniższa oferta 9142 zł. 25 groszy poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 8536

Sąd Grodzki miejski Oddział III.  
Lwów, dnia 13 września 1929.

E. 938/29/7. Edykt. W sprawie egzekucyjnej adw. dr. Andrzeja Czajkowskiego w Kolomyji, przeciw Annie z Łukaszczuków Giżowskiej i Włodzimierzowi Giżowskiemu w Zabłotowie pto 215 dol. am. i t. d. zpn. wdrożone zostało postępowanie licytacyjne połowy pgr. 650/13, 1573, 1574/1, 1771/40, 1771/42, 1771/43, 1771/44 i 1771/41 gm. kat. Democze zobowiązanej Anny z Łukaszczuków Giżowskiej własnej. Wzywa się niniejszem wszystkich, którzy roszczą sobie prawa rzeczowe do tej nieruchomości, aby swe prawa i roszczenia zgłosili w tut. Sądzie w ciągu 30 dni od dnia ogłoszenia tego edyktu, gdyż w przeciwnym razie zostaną te ich prawa w postępowaniu licytacyjnym tylko o tyle uwzględnione, o ile one są w aktach egzekucyjnych wykazane. 8554

Sąd grodzki, Oddział II.  
Zabłotów, dnia 5 października 1929.

E. 3277/28. Edykt licytacyjny. Dnia 27 listopada 1929 o godz. 10 odbędzie się w podpisanym Sądzie sala Nr. 68 licytacja realności whl. 42 gm. kat. Chelmic w łącznym obszarze 13 morgów 1528 sążni na realności tej

stoją 2 domy wartość szacunkowa tej realności przy uwzględnieniu dożywocia wynosi 37053 zł. 57 gr. najniższa oferta 24702 zł. 45 gr. Prawa które stał-by na przeszkodzie powyższej licytacji należy najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji w tym Sądzie zgłosić w przeciwnym bowiem razie prawa te na niekorzyść wierzyciela w dobrej wierze w odniesieniu do tej realności zrealizowane by być nie mogły. Z resztą odsyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego umieszczonego na tablicy sądowej. Sąd grodzki, Oddział IV. 8548  
Nowy Sącz, dnia 14 czerwca 1929.

E. 744/29. Edykt licytacyjny. Dnia 13 grudnia 1929 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie w Śniatynie sala Nr. I. licytacja połowy pbud. 29 i pgr. 1134/2, 1135/1, 1136/1, 1137/2 i 1138/1 gminy Hańkowiec Marji Isaryk własnych, wartości szacunkowej 670 zł. 75 gr. Najniższa oferta 446 zł. 82 gr. 8544

Sąd grodzki, Oddział V.  
Śniatyn, 1 października 1929.

E. 1785/27. Edykt licytacyjny. Dnia 27 grudnia 1929 godzina 9 rano odbędzie się w Sądzie w Śniatynie sala Nr. I. licytacja 24/28 części pb.340 i pgr. 9 gminy Śniatyn Abrahama Arona Pickera i Süsli Picker zam. Rosenblatt, wartości szacunkowej 4001 zł. Najniższa oferta 2000 zł. 50 gr. 8545

Sąd grodzki, Oddział V.  
Śniatyn, 1 października 1929.

E. 3/29. Strona zobowiązana: Józef Biły. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzycielności. Na wniosek strony egzekwującej Marji Pietrusikowej odbędzie się dnia 26 listopada 1929 o godzinie 9-tej przedpołudniem w biurze Nr. 5, na zasadzie poprzednio zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Teodorówka, whl. 65. Oznaczenie realności: połowa pbud. lk. 117 i pgr. lk. 1811/1, 1815/2, 1815/4, 1815/6, 1815/12, 1822/5, 1822/2, 1821/2, 1824, 1825/2, 1826, 1827/4, 1829/2, 1830/2, 1831/1, 1831/4, 1835/1, 1836, 1837/3, 1854/2, 1827/2, 2329/1. Wartość szacunkowa zpn. 7960 zł., najniższa o-

ferta 5307 zł. Łączny obszar wynosi 6 morgów 813 sążni, z czego połowa 3 morgi 406,5 sążni. Powyższe parcele składają się z gruntów ornych, pastwisk i ogrodów oraz zabudowań gospodarczych, składających się z domu mieszkalnego, stajni, boiska, wozowni, szopy, komórki i spichlerza. Do realności powyższej należą następujące przynależności: 1 grusza, 1 jabłoń, 2 wierzby, 2 szczepy jabłoni, 20 drzew śliwkowych, oszacowanych na 170 zł., z czego połowa 85 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Nieruchomości powyższe znajdują się w posiadaniu zobowiązanego. Wobec zniszczenia ksiąg gruntowych gm. Teodorówka wzywa się wszystkie osoby, które roszczą sobie prawa rzeczowe do powyższej nieruchomości, ażeby do dnia 5 listopada 1929 swe prawa i roszczenia w tut. Sądzie zgłosiły, w przeciwnym bowiem razie uwzględni się je w postępowaniu licytacyjnym jedynie o tyle, o ile w aktach egzekucyjnych będą wykazane (§ 145 u. 3 oe.)

Sąd grodzki, Oddział IV.  
Dukla, dnia 18 września 1929. 8602

E. XII. 442/29/5. Edykt licytacyjny. Na wniosek Mendla Berkowicza w Kaluszu odbędzie się dnia 28 października 1929 o godzinie 9 rano w tut. Sądzie biuro 8 licytacja 1/16 części realności whl. 1292 gminy Chocin część domu z ogrodem. Wartość szacunkowa 278 zł. 12 gr., najniższa oferta 185 zł. 42 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział XII.  
Kalusz, 21 sierpnia 1929. 8610

E. 566/29/14. Edykt. W Sądzie tutejszym wystawiona będzie na sprzedaż nieruchomość składająca się z pb. 72/1 i pgrt. 518/1, i 733 dotychczas zobowiązanej Eri Nussbaum w Solotwinie własna. Wobec braku ksiąg gruntowych wzywa się wszystkich, którzy roszczą prawa rzeczowe do powyższej nieruchomości, by najdalej w terminie jednodniowym swe prawa i roszczenia w Sądzie podpisanym zgłosili, gdyż w przeciwnym razie tylko uwzględnione zostaną, które w aktach są wykazane. 8611

Sąd grodzki, Oddział II.  
Solotwina, dnia 18 września 1929.

### ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cg. I. 77/27/31. Edykt. Przeciw Franciszkowi Romikowi z Czania którego miejsce pobytu jest nieznane wniosli do Sądu okręgowego w Wadowicach pozew o 466 dolarów zpn. Franciszek i Franciszka Pikoniowie z Lipnika. Pierwszą audiencję wyznaczono na dzień 20 listopada 1929 godz. 9 rano sala Nr. 56. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się Pana dra R. Daniela adwokata w Wadowicach kuratorem ostatni zastępować będzie kuranda na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki w Sądzie się nie zgłosi i pełnomocnika nie zamianuje. 8541  
Sąd okręgowy Wydział I. Cywilny.  
Wadowice, dnia 25 września 1929.

Cg. J. 194/29. Edykt. Prokop Hulyk w Poczupach wniósł skargę przeciw nieznan. z miejsca pobytu Władysławowi Janiszewskiemu o 501 dol. 50 ct. Audiencję wyznaczono na 6 listopada 1929 godz. 10 rano. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się dra F. Grubera adw. w Złoczowie celem strzeżenia praw pozwanego. 8547  
Sąd okręgowy Wydział I.  
Złoczów, 9 maja 1929.

### UPADŁOŚCI.

Sa. 71/29/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Samuela Wolfa handlarza meub. w Oświęcimiu otwiera się w myśl § 1. o ugod. postępowania ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. dr. Jana Gałuszkiewicza sędziego grodzkiego w Oświęcimiu, zarządca ugodowy p. dr. Maurycego Goldberga adwokata w Oświęcimiu. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 24 października 1929 w Sądzie grodzkim w Oświęcimiu. Audiencję ugodową wyznacza się w Sądzie grodzkim w Oświęcimiu biuro p. Naczelnika Sądu na dzień 7 listopada 1929 o godz. 9 przedpoł. 8546  
Sąd okręgowy, Wydział IV.  
Wadowice, dnia 1 października 1929.

Sa. 50/29. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Naftalego Kriegla kupca w Buczaczu. Komisarz ugodowy S. o. Jan Schindler w Stanisławowie. Zarządca ugodowy dr. Szaja Hecht adwokat w Buczaczu. Audiencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 17 października 1929 godzina 10 przedpołudniem Nr. 84. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 4 października 1929.  
Sąd okręgowy.  
Stanisławów, 6 września 1929. 8573

Sa. 83/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania do majątku Henryka Wymisnera kupca w Tarnowie plac Drzewny. Komisarz ugodowy Władysław Kapa sędzia okręgowy w Tarnowie. Zarządca ugodowy Efraim Spitzer urzędnik prywatny w Tarnowie ulica Krakowska 63. Audiencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 14 dnia 6 listopada 1929 o godzinie 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 4 listopada 1929. 8582  
Sąd okręgowy Wydział IV.  
Tarnów, 28 września 1929.

Sa. 47/29. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Michała Hahna kupca w Kałuszu. Komisarz ugodowy S. o. Jan Schindler w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Juljusz Nagelberg kupiec w Kałuszu. Audiencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 17 października 1929 godzina 10 przedpołudniem Nr. 84. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 3 października 1929. 8572  
Sąd okręgowy.  
Stanisławów, 6 września 1929.

Sa. 33/29. Zatwierdzenie ugody. Zawartą między dłużnikiem Simonem Lastem kupcem w Stanisławowie Karpińskiego a jego wierzycielami przy audjencji dnia 13 sierpnia 1929 ugodę zatwierdza się. 8571  
Sąd okręgowy.  
Stanisławów, 24 sierpnia 1929.

Sa. 171/29/20. W sprawie ugodowej Mechla Hirscha, kupca we Lwowie, ul. Teodora 2 zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą z dnia 19 lipca 1929 — a to wobec cofnięcia wniosku ugodowego przez dłużnika przed audjencją ugodową.  
Sąd okręgowy, Wydział VII.  
Lwów, dnia 8 października 1929. 8586

Sa. 125/29/17. Postępowanie ugodowe do majątku dłużniczej firmy: Ignacy Lwów i Ska we Lwowie, Kazimierzowska 5 otwarte tus. uchwałą 12 czerwca 1929 zastanawia się.  
Sąd okręgowy, Wydział VII.  
Lwów, 16 września 1929. 8585

Sa. 181/29/9. W sprawie ugodowej Schane Zwirna, kupca w Gródsku Jagiellońskim zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą z 13 sierpnia 1929 a to wobec cofnięcia przez dłużnika wniosku ugodowego przed audjencją ugodową (§ 56 ust. 1. o u.)  
Sąd okręgowy, Wydział VII.  
Lwów, 16 września 1929. 8584

Sa. 98/29/27. Postępowanie ugodowe do majątku dłużników Arona Dachsa, właśc. handlu drzewem i Ryfki Dachsa, właśc. handlu bławatnem w Gródsku Jagiellońskim o-

twarze tus. uchwałą z 14 czerwca 1929 zastanawia się. 8583  
Sąd okręgowy, Wydział VII.  
Lwów, 16 września 1929.

### UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 296/29. Anna Nazarko urodzona 16 października 1884 w Dąbrowie wycemigrowała do Niemiec i w 1919 przebywała w Bremen poczem zaginęła. Celem uznania ją za zmarłą wzywa się aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o niej Sądowi. 8495  
Sąd okręgowy, Oddział VII.  
Lwów, 16 sierpnia 1929.

T. 328/29. Stanisław Nawrocki urodzony 23 stycznia 1900 we Lwowie jako żołnierz polski zginął w bitwie pod Zadwórzem. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 8497  
Sąd okręgowy, Oddział VII.  
Lwów, 14 sierpnia 1929.

T. IV. 158/28/8. Władysław Jan Frytz z Chelmea niemieckiego, żołnierz austriacki, zaginął na wojnie 1918 roku. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 8515  
Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Nowy Sącz, 13 sierpnia 1929.

T. 151/28/4. Michał Magur z Dereżyc pow. Drohobycz, internowany w 1919 r. przez wojska polskie i umieszczony w obozie w Pikulicach koło Przemyśla, nie daje o sobie wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 8437  
Sąd okręgowy, Oddział V.  
Sambor, dnia 26 czerwca 1929.

T. 75/29. Ołeks Hankiewicz z Dorozowa pow. Sambor, powołany w r. 1915 do 77 p. piechoty miał umrzeć w niewoli rosyjskiej w r. 1918. Wzywa się aby udzielono wiadomości o powyż wymienionym, a na ponowną prośbę po sześciu miesiącach wyda się ostateczne orzeczenie. 8440  
Sąd okręgowy Oddz. V.  
Sambor, 14 czerwca 1929.

T. 178/29/4. Iwan Behen z Tatarynowa, powołany w roku 1915 do austr. 10 p. p. walczył na froncie rosyjskim, a od czerwca 1916 ślad po nim zaginął. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a na ponowną prośbę p 6 miesiącach wyda się orzeczenie. 8443  
Sąd okręgowy Oddz. V.  
Sambor, 27 sierpnia 1929.

T. 143/29/3. Mikołaj Korostyński, s. Wicentego z Popiel powołany w roku 1914 do armji austr. od r. 1917 nie daje znaku życia. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a na ponowną prośbę po upływie 6 miesięcy rozstrzygnie Sąd o uznaniu za zmarłego. 8444  
Sąd okręgowy Oddz. V.  
Sambor, 7 sierpnia 1929.

T. 116/29/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Hryńko Kochman, s. Jana z Rumna powołany w roku 1914 do armji austr. walczył na froncie rumuńskim a w roku 1917 miał umrzeć w szpitalu. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym a na ponowną prośbę po upływie 6 miesięcy rozstrzygnie Sąd o uznaniu za zmarłego. 8448  
Sąd okręgowy Oddz. V.  
Sambor, 12 kwietnia 1929.

T. 193/28/5. Piotr Szcwów z Olszanika, pow. Sambor, odszedł w roku 1914 do 3 p. ułanów armji austriackiej, z frontu dostał się do niewoli rosyjskiej, a od r. 1916 ślad po nim zaginął. Wzywa się, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi drowi Hordyńskiemu, adwokatowi w Samborze wiadomości o powyż wymienionym, a na ponowną prośbę po sześciu miesiącach wyda się ostateczne orzeczenie. 8448  
Sąd okręgowy Oddz. V.  
Sambor, 9 kwietnia 1929.

T. 197/28/4. Mikołaj Babej ze Starej ropy, pow. Stary Sambor powołany w roku 1915 do 33 p. obrony krajowej, walczył na froncie rosyjskim, skąd dostał się do niewoli, a od roku 1917 nie daje znaku życia. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a na ponowną prośbę po sześciu miesiącach wyda się ostateczne orzeczenie. 8449  
Sąd okręgowy Oddz. V.  
Sambor, 9 kwietnia 1929.

T. 82/29/3. Jan Leszczyński urodzony 1 marca 1890 w Humniskach powiat Trembo-wa żołnierz 15 p. p. zaginął w niewoli rosyjskiej. Na prośbę matki jego Marii wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Natana Nussbauma w Tarnopolu o zaginionym. 8524  
Sąd okręgowy Wydział V.  
Tarnopol, dnia 30 czerwca 1929.

T. 102/29. Dominik Ornawka ur. 21 sierpnia 1874 w Zbarażu który wycemigrował przed około 30 laty i nie daje o sobie znaku życia. Na prośbę siostry Dominiki Batiuk wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Fischera w Tarnopolu o zaginionym. 8525  
Sąd okręgowy Wydział V.  
Tarnopol, dnia 23 lipca 1929.

T. 111/29/3. Stefan Storoż urodzony 14 sierpnia 1888 w Hłuboczku małym zamieszkały w Lubiankach niższych powiat Zbaraż, żołnierz 15 p. p. zaginął w walkach pod Przemysłem w październiku 1914 roku. Na prośbę ojca jego Andrzeja wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Parillego w Tarnopolu o zaginionym. 8526  
Sąd okręgowy Wydział V.  
Tarnopol, dnia 30 czerwca 1929.

T. 113/29/1. Michał Kusznir urodzony 8 stycznia 1871 w Kozłowie powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego wysłany został na front włoski nie daje żadnej wiadomości o sobie. Na prośbę żony jego Marii Kusznir wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra D. Friedmana w Tarnopolu o zaginionym. 8527  
Sąd okręgowy Wydział V.  
Tarnopol, dnia 6 lipca 1929.

T. 134/29/1. Anna z Bogunowiczów Huzar, urodzona w Netrobie zachorowała na chorobę zakaźną w r. 1916 i wywiezioną do szpitala w Zbarażu i ślad o niej zaginął. Na prośbę męża jej Franciszka Huzara wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłą i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora i obrońcę węgła małżeńskiego adwokata dra Rosena w Tarnopolu o zaginionej. 8528  
Sąd okręgowy Wydział V.  
Tarnopol, dnia 6 lipca 1929.

T. 11-29. Józef Gadzałowski ur. 15 marca 1888 w Łozówce powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego zaginął na wojnie. Na prośbę Anny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Karola Bobowskiego w Tarnopolu o zaginionym. 8529  
Sąd okręgowy Wydział V.  
Tarnopol, dnia 8 lipca 1929.

T. 138/29. Jan Łylyk ur. 30 kwietnia 1888 w Chodackowie małym powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego zaginął w niewoli rosyjskiej. Na prośbę żony Pelagii wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Elmera w Tarnopolu o zaginionym. 8530  
Sąd okręgowy Wydział V.  
Tarnopol, dnia 23 lipca 1929.

T. 145/29/4. Jan Mostowk urodzony 27 września 1879 roku w Hłuboczku powiat Tarnopol powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego miał zginąć pod Krasnem. Na prośbę żony jego Mokryny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Auerbacha w Tarnopolu o zaginionym. 8531  
Sąd okręgowy Wydział V.  
Tarnopol, dnia 30 sierpnia 1929.

T. IV. 72/29/4. Edykt. Jan Zawada syn Wojciecha i Reginy urodzony 3 czerwca 1888 w Kameszniczy pow. Zywiec i tam zamieszkały żołnierz 56 pp. b. armji austr. zaginął na wojnie od końca 1914 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 8542  
Sąd okręgowy Wydział IV.  
Wadowice, dnia 24 sierpnia 1929.

T. 434/28. Iwan Kuźmyn urodzony 1882 z Sadszawki, żołnierz zaginął w niewoli włoskiej roku 1919. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albu kuratora Ołeksę Piwtora w Sadszawie o zaginionym do 6 miesięcy.  
Sąd okręgowy.  
Stanisławów, 9 czerwca 1928. 8555

T. 180/29. Nykoła Czujko urodzony 1878 z Tustania żołnierz zaginął na wojnie roku 1915. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Stefana Słobodziana w Tustaniu o zaginionym do 6 miesięcy. 8556  
Sąd okręgowy.  
Stanisławów, 5 sierpnia 1929.

T. 135/29. Michał Tyndyk syn Stefana urodzony w Turzy wielkiej 1888 żołnierz austriacki ranny 1914 pod Lublinem zaginął bez wieści. Wiadomości o nim udzielić należy adw. dr. Kaufmanowi w Stryju, lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od dnia tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 8579  
Sąd okręgowy Wydział IV.  
Stryj, dnia 12 września 1929.

T. 129/29. 1) Eljasz Andrusyszyn syn Teodora i Anny urodzony 1857 roku w Boleschowcie miał umrzeć w Woronkach stacja Eubnie, gubernja Połtawa w d. 15 maja 1921, 2) Paulina Andrusyszyn córka Eljasza i Katarzyny urodzona 1888 roku w Boleschowcie miała umrzeć w Posiołku Jekateryńskim stacja Ihryn, gubernja Jekaterynosławska dnia 9 listopada 1918. Wiadomości o nich udzielić należy adwokatowi drowi Harasymowowi w Stryju kuratorowi nieobecnych lub tutejszemu Sądowi, który po trzech miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 8580  
Sąd okręgowy Wydział IV.  
Stryj, dnia 16 sierpnia 1929.

T. 30/29/3. Damian Hrycaj z Dorozowa, powiat Sambor, jako żołnierz austriacki, po upadku Przemyśla dostał się do niewoli rosyjskiej, od końca 1915 ślad po nim przepadł. Wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i małżeństwa jego zawartego dnia 19 listopada 1900 w cerkwi w Dorozowie z Marią Prusak za rozwiązane. Wzywa się, aby udzielono Sądowi i Drowi Serwackiemu, adw. w Samborze, którego ustanawia się obrońcą węgła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym, a na ponowną prośbę po sześciu miesiącach wyda się ostateczne orzeczenie. 8453  
Sąd okręgowy, Oddział V.  
Sambor, dnia 19 kwietnia 1929.

T. 205/21. Kaśka Melec z Hodwizni wniosła o uznanie męża Iwana Melec syna Fedka i Anny za zmarłego i i o rozwiązanie zawartego z nim w gr. kat. cerkwi w Szolomienicach dnia 28 października 1906 małżeństwa. Z zeznań wnioskodawczyni i świadka Mikołaja Choroza wynika, że Iwan Melec jako żołnierz b. armji austr. zachorował po koniec roku 1918 na froncie albańskim i oddany został do szpitala. Od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął, zachodzi przeto domniemanie, że zmarł. Na postawie ustawy z 31/3 1928 wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Iwana Melec. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adw. Dr. Antoniemu Pen-diuk w Rudkach, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węgła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym a Sąd tut. na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i małżeństwa za rozwiązane. 8452  
Sąd okręgowy, Oddział V.  
Sambor, dnia 18 października 1921.

T. 171/29/4. Wojciech Sajdak z Borysławia, powołany w r. 1914 do 45 pp. wojsk austriackich, dostał się do niewoli rosyjskiej, skąd od 1916 r. nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 8451  
Sąd okręgowy, Oddział V.  
Sambor, dnia 13 września 1929.

T. 158/25/3. Paweł Pawelczak z Błażowa, pow. Sambor, jako żołnierz austriacki walczył na froncie włoskim a w roku 1918 w drodze na urlop zachorował i zmarł. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a na ponowną prośbę po sześciu miesiącach wyda się ostateczne orzeczenie. 8450  
Sąd okręgowy, Oddział V.  
Sambor, dnia 19 kwietnia 1929.

### ZGUBIONE DOKUMENTA.

Dr. BENEDIKT ELMER, ur. 14 października 1881 oświadcza, iż zagubił świadectwo dojrzałości z dnia 4 lipca 1900, które unieważnia. 8540-3

Związek Mieszkaniowy i budowlany »WŁASNA STRZECHA« Spółdzielnia z ogr. odp. we Lwowie zwołuje niniejszym Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków na dzień 29 października 1929 o godzinie 19-tej w lokalu Rady Okręgowej Związków Zawodowych przy ul. Kopernika l. 26, II. p. z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie i przyjęcie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia Członków.
2. Zezwolenie dla Zarządu na zaciągnięcie pożyczek konwersyjnych na splatę udzielonego przez Bank Gospodarstwa Krajowego kredytu budowlanego w kwocie złotych 1,456.000.— na hipotekę domów Spółdzielni serji I-szej.
3. Wolne wnioski.

Zgodnie z art. 49 ustawy o Spółdzielniach z dnia 29 października 1920 Dz. U. R. P. Nr. 111 poz. 733 prawomocne Walne Zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość obecnych członków.

Prezes Rady Nadzorczej  
Jan Bielski mp.

**Cena ogłoszeń:** Za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadzwyczajnych nekrologii 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłacona ryczaitem.